Wydanie drugie

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egzemplarza **10** groszy

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski. Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Redaktor odpow.: Karol Żelawski.

Rok XIII **Katowice, środa 26 października 1938 r.** **Nr 294**

Karpatorusy ciągną do Węgier

Głucho było przez dwadzieścia lat o Rusi Podkarpackiej. Był to kraj zapomniany — jeśli nie przez Boga i ludzi — to przynajmniej przez jego władców ... Czechów.

Pamiętali o nim komuniści i Ukraińcy. Jedni i drudzy chcieli z niego zrobić ognisko niepokoju.

To też kiedy począł się rozkład dawnej Czechosłowacji — dość niespodziewanie wyłoniła się sprawa Rusi Podkarpackiej w takiej formie, jakiej się nikt nie spodziewał. Kraj ubogi i ciemny ni stąd ni zowąd, pod wpływem zewnętrznej propagandy i nasłanych „przywódców" zaczął się domagać niepodległości.

Naraz Ruś Podkarpacka skoczyła w górę, urosła w znaczeniu i w cenie. Znaleźli się politycy, którzy — wbrew stanowisku samej ludności — zaczęli jej wmawiać ambicje niepodległościowe.

W gruncie rzeczy jest to kraj, który **nie ma warunków do samodzielnego bytu.** Lasy „zajmują blisko połowę powierzchni Rusi Podkarpackiej. Połowa tych lasów należy do rządu praskiego lub samorządu, czwarta część do wielkiej spółki belgijsko-angielsko-czeskiej. Z tym wszystkim wierchowina, góralszczyzna stanowi mniejszą część kraju. Większa część to węgierska równina lub wzgórza podkarpackie".

Młody publicysta Wojciech Wasiutyński, który o Rusi pisze w swej książce („Między III Rzeszą a III Rusią"), że **„każda dolina, każda wieś niemal, ma tam zupełnie inny charakter, język, strój. Dlatego tak trudno znaleźć dla tego wszystkiego jakiś wspólny mianownik.** Ludności jest 725.000. Z tego 116 tysięcy rzymskich katolików - Węgrów, mieszkających zwartą masą na południu. Blisko 60.000 prawosławnych z czasów przedwojennych i ci chcą się uważać za Rosjan. Odliczywszy Żydów (103.000), Czechów (20.000), Niemców (14.000) i Rumunów (bo są tu wsi rumuńskie i wsi niemieckie), pozostanie niespełna 400.000 greko-katolików, mówiących najrozmaitszymi dialektami".

Na Rusi przez długie lata rządzili Czesi i Żydzi. **Jedynym ruchem politycznym byli Ukraińcy. Ruch ukraiński na Rusi robią oczywiście emigranci z Polski, popierani przez Czechów.**

Kulturalnie i gospodarczo Ruś Podkarpacka ciąży **do Węgier.** Do Pragi z Użhorodu jest 900 km, do Budapesztu tylko 300 km. Nic więc dziwnego, że wszyscy czytują gazety węgierskie. Przywykli do tego w ciągu tysiącletniego związku z Węgrami. Słusznie pisze Wasiutyński, że **„na Rusi Podkarpackiej nic dotąd nie wyparło kultury węgierskiej".**

Dopóki Czesi rządzili na Rusi, dopóty wzrok swój kierowali ku Rosji bolszewickiej. W niej szukali oparcia. Ruś Podkarpacka łączyła Czechy z Rumunią i oddzielała całą Polskę od Węgier.

Dziś musi się stać inaczej. Inne jest przeznaczenie Rusi. **Musi ona łączyć północ z południem, bo tylko ten układ jest zgodny z geograficznym, gospodarczym i militarnym ukształtowaniem kraju i z charakterem jego kultury.**

Kraj, który w ręku Czechów był przedmiotem gry politycznej, musi się obecnie stać **czynnikiem porozumienia, zgody i współżycia czterech narodów: polskiego, rumuńskiego, węgierskiego i słowackiego.**

Wszystko to wskazuje na to, że chwila ta się zbliża. Ruś Podkarpacka spełni swe przeznaczenie dziejowe.

Dr Jotka.

Spotkanie ministra Becka z kanclerzem Hitlerem

Czy pakt nieagresji będzie przedłużony?

BERLIN (tel. wł.) W kołach dyplomatycznych rozeszła się tu wiadomość o zamierzonym na najbliższe dni **spotkaniu Ministra Becka z kanclerzem Hitlerem.**

Wiadomość tę potwierdzać zdaje się fakt, że ambasador polski w Berlinie p. Lipski wyjechał do Berchtesgaden, gdzie konferował z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropem. Przypuszczają naogół, że rozmowa ambasadora Lipskiego z ministrem Ribbentropem miała na celu przygotować spotkanie Ministra Becka z Kanclerzem Hitlerem. Według pogłosek w Berlinie — Minister Beck udać się ma jeszcze **w ciągu bieżącego tygodnia do Berchtesgaden i tam odbyć rozmowę z Hitlerem i Ribbentropem.**

Podobno kanclerz Hitler wyjechać ma na spotkanie Ministra Becka. Wówczas **rozmowa odbyła by się bądź we Wrocławiu, bądź we Frankfurcie nad Odrą lub też w jednej z miejscowości kuracyjnych na Śląsku niemieckim.**

W berlińskich sferach dyplomatycznych wiadomość o spotkaniu Ministra Becka z kanclerzem Hitlerem wywołała **dużą sensację.** Przewidują, iż rozmowy dotyczyć będą **wszystkich zagadnień polsko-niemieckich, a ponadto poruszone będą sprawy ustosunkowania się Polski i Niemiec do nowej sytuacji politycznej w Europie Środkowej. Rozmowy te łączą również z propozycją węgierską poddania sprawy granicy węgiersko-czecho-słowackiej arbitrażowi polsko-włosko-niemieckiemu, a ponadto przewidują, że ze spraw bezpośrednio polsko-niemieckich poruszone będzie zagadnienie przedłużenia polsko - niemieckiego paktu nieagresji na lat dwadzieścia pięć oraz zagadnienie usprawnienia komunikacji między Polską a Niemcami.**

*

WARSZAWA (tel. wł.) W warszawskich kołach oficjalnych wiadomości o spotkaniu ministra Becka z kanclerzem Hitlerem nie zaprzeczają, ale twierdzą, że w tej chwili spotkanie to nie jest jeszcze aktualne i termin wizyty ministra Becka w Niemczech nie jest jeszcze ustalony.

Niemcy żądają zwrotu kolonii!

LONDYN. W kołach politycznych Londynu utrzymują, że w posiadaniu rządów brytyjskiego i francuskiego znajdują się nieoficjalnie narazie **postulaty niemieckie w sprawie kolonii.** Postulaty te mają być niedługo opracowane jako formalny memoriał, który będzie przedstawiony zainteresowanym rządom Niemcy, wysuwać mają następujące żądania:

1) Zwrot wszystkich dawnych kolonii niemieckich w Afryce, znajdujących się pod kontrolą mandatową W. Brytanii i Francji, a więc: Togo, Kamerun, Tanganika i Południowo - Zachodnia Afryka.

2) Gdyby zwrot kolonii, będących pod kontrolą mandatową W. Brytanii, nastręczał nieprzezwyciężone trudności. Niemcy gotowe były by zrzec się ich za odpowiednią kompensatą innych terytoriów kolonialnych w Afryce, **ale terytoria te musiały by być pod względem wartości równoznaczne z terytoriami dawnych kolonii niemieckich, a poza tym stanowić zwartą całość terytorialną, a nie poszczególne niezwiązane ze sobą i porozrzucane po Afryce odcinki.**

3) Niemcy gotowe były by jako rekompensatę przyjąć odpowiednie obszary Konga francuskiego i francuskiej Afryki równikowej, co łącznie z tym terytorium, które znajduje się pod kontrolą mandatową Francji stanowiłoby jedną całość terytorialną na zachodnim wybrzeżu Afryki.

4) Niemcy rezerwują sobie prawo wybudowania baz zamorskich i lotniczych na terenie swych posiadłości kolonialnych i z prawa tego zrezygnują tylko wówczas, jeśli również Anglia i Francja wyrzekną się baz w Afryce.

Hankou padło

TOKIO. PAT. Agencja Domei donosi: Główna kwatera cesarska komunikuje, że dzisiaj o godz. 16.30 jednocześnie wkroczyły do Hankou wojska rządowe japońskie i japońskie okręty zawinęły do portu.

TOKIO. Po otrzymaniu wiadomości o zajęciu Hankou w całej Japonii rozległ się tryk syren okrętowych, fabrycznych i należących do obrony przeciwlotniczej. Wykupiono w sklepach wszystkie flagi i lampiony. W Tokio odbył się olbrzymi pochód z udziałem różnych organizacyj, cechów, szkół itd.

MIASTO PŁONIE

TOKIO. Lotnicy japońscy, którzy przed zajęciem Hankou dokonali licznych lotów wywiadowczych nad miastem, opowiadają, iż **całe dzielnice Hankou płoną.** Ponad miastem unoszą się kłęby dymu, zasłaniające olbrzymie przestrzenie. Szczególnie silne pożary szaleją w północnej części miasta i w koncesji japońskiej.

Chińczycy zniszczyli wszystkie mosty.

Istniała obawa, iż Chińczycy zerwą groble i tamy na rzece Han, co groziłoby poważnym niebezpieczeństwem całemu miastu wraz z międzynarodową koncesją. Zajęcie grobli na rzece Han przez Japończyków udaremniło zamiary chińskiego dowództwa.

ZDOBYCIEM HANKOU ZAKOŃCZY JAPONIA WOJNĘ

TOKIO Agencja Domei dowiaduje się, że po zajęciu Hankou rząd japoński zamierza zakończyć działania wojenne i ogłosić wówczas deklarację, przedstawiającą zamiary swe wobec Chin.

W tym celu rząd japoński zaproponować ma następujące konkretne zarządzenia:

1. Zaniechanie wszelkich metod, przeciwdziałających przyjaznym stosunkom pomiędzy Japonią, Mandżukuo i Chinami.

2. Współpraca tych trzech krajów w dziedzinach kulturalnej, ekonomicznej i politycznej na podstawie zasad paktu antykominternowskiego.

3. Ekspansja ekonomiczna Japończyków w Chinach.

4. Utrzymanie wojsk japońskich w Chinach nawet po upadku narodowego rządu chińskiego aż do chwili, gdy znikną w Chinach wszelkie płwy antyjapońskie i prokomunistyczne, bandytyzm będzie zupełnie zwalczony a ład wewnętrzny zostanie przywrócony.

ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

WILNO. W dniu wczorajszym nastąpiło zakończenie trzydniowych uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli w Wilnie. Onegdaj w godzinach popołudniowych zostały procesjonalnie przeniesione relikwie św. Andrzeja z kościoła św. Jana do kościoła o. o. Jezuitów św. Kazimierza, gdzie relikwie złożono na specjalnym tronie, udekorowanym zielenią i kwiatami. W dniu wczorajszym uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w kościele św. Kazimierza. Następnie o godz. 16 uroczyste nabożeństwo konkluzyjne celebrował ks. arcybiskup metropolita Jałbrzykowski. Po nabożeństwie nastąpiło umieszczenie relikwarza z relikwiami świętego Męczennika w kaplicy świętego Andrzeja.

Wojna nie uratowałaby Czech

Minister Halifax o sytuacji europejskiej

LONDYN. Minister spraw zagranicznych Halifax wygłosił przemówienie w Edynburgu, w którym poruszając kryzys czechosłowacki oświadczył, iż świat stał przed alternatywą wojny i zniszczenia Czechosłowacji lub rozwiązania na podstawie warunków, które znamy.

Pierwszorzędne pączki, herbatniki i różnego rodzaju ciastka — dziennie świeże MARTICKE, Katowice ulica 3-go Maja nr. 24.

Rząd brytyjski — oświadczył Halifax — wraz z Francją użył całego swojego wpływu, by osiągnąć pokojowe rozwiązanie. Wszystkim, którzy krytykują wybór, jaki został dokonany w celu uniknięcia ogólnej wojny, można odpowiedzieć, iż nie mogłoby ochronić Czechosłowacji przed zniszczeniem W razie wybuchu ogólnej wojny, Czechosłowacja, pomimo niesłychanych poświęceń i wielkiej straty życia ludzkiego, w końcu nie mogłaby utrzymać granic, dla których obrony wszczęłaby wojnę. Decyzja, zapewniająca załatwienie zagadnienia, dzięki której zapobieżono wojnie, zagrażającej połowie świata, była słuszna.

Wspominając o wspólnej deklaracji Chamberlaina i Hitlera, Halifax podkreślił znaczenie zawartych w niej słów. Nie waham się powiedzieć — mówił dalej Halifax — że

W RAZIE DOJŚCIA DO POROZUMIENIA NARODÓW NIEMIECKIEGO I BRYTYJSKIEGO OSIĄGNIĘTOBY NAJPEWNIEJSZĄ GWARANCJĘ PRZECIWKO NIEBEZPIECZEŃSTWOM, KTÓRE BYŁO TAK BLISKIE.

Mam nadzieję — mówił dalej Halifax — iż wyrównanie granic na podstawie rasowej, jakie odbywa się obecnie w środkowej i południowo-wschodniej Europie, może przyczynić się do stabilizacji pokoju. Jesteśmy obecnie świadkami

REWIZJI TRAKTATU WERSALSKIEGO,

co było przewidziane w pakcie Ligi Narodów, ale dotychczas nie było stosowane.

Rząd węgierski prowadzi obecnie rokowania z rządem czechosłowackim i mamy nadzieję, iż zostanie osiągnięte słuszne rozwiązanie, które usunie lub zmniejszy tarcia rasowe. Uznajemy, iż Węgry posiadają usprawiedliwione pretensje i ufamy, iż zostanie znaleziony sposób ich zadośćuczynienia.

Jeżeli — powiedział Halifax — W. Brytania ma w całej pełni odegrać rolę w dziele zapewnienia pokoju, musi pójść drogą, jaką już od szeregu miesięcy kroczą kraje kontynentalne. Nie mamy powodu obawiać się napaści, ale jeżeli inne narody uważały, iż powzięcie tego rodzaju zarządzeń jest rozsądne, nie powinny zwracać się teraz do nas z wyrzutem, iż naśladujemy ich przykład. Halifax wypowiedział pogląd, iż na całym świecie wzmacnia się przekonanie, że wojna poza wszystkimi swymi okropnościami i niebezpieczeństwami pozostawia więcej spraw niezałatwionych niż załatwionych.

Kupując czekoladę mleczną lub deserową
ATRI
firmy A. Piasecki S. A.
znajdzie konsument w każdej tabliczce kartkę z objaśnieniem — jak może otrzymać powieść
F. A. Ossendowskiego
„Pierścień z krwawnikiem"

Ruś spływa krwią

PRAGA. Według skąpych doniesień, przekazanych z Rusi podkarpackiej, **sytuacja na pograniczu w dalszym ciągu stoi pod znakiem dużego naprężenia. W dniu wczorajszym i ostatniej nocy w całym szeregu miejscowości dojść miało do starć między oddziałami wojsk czeskich a partyzantami. W wyniku starć po obu stronach jest kilkuset zabitych i rannych. Oprócz oddziałów piechoty ze strony czeskiej używane są przeciwko powstańcom liczne formacje broni pancernej oraz lotnictwa.**

GŁÓD DOKUCZA WOJSKU CZESKIEMU NA RUSI.

BUDAPESZT. Według wiadomości, nadeszłych z nad granicy, w nocy z soboty na niedzielę słyszano wybuchy pod Berehowem i Tiszaujlak oraz nieustanną strzelaninę od strony Berehowa. Nieznani sprawcy wysadzili w powietrze w trzech miejscach linię kolejową Nagyszoeolloes — Berehowo. Opowiadają, że **oficerowie czescy grożą żołnierzom narodowości słowackiej zemstą na członkach ich rodzin, o ile zdezerterują oni za granicę.**

Zgłodniałe grupy żołnierzy czeskich krążą po wsiach w poszukiwaniu żywności.

Pod Tiszaujlak wysadzili oni podstawy betonowe dla artylerii, a między rzeką Tissą i granicą rumuńską ewakuowali 14 wiosek.

Dla naszych najmilszych —
jedynie znane suchariki ERMA ze składu głównego piekarni mechanicznej
Maks Marticke, Katowice
ul. 3-go Maja 24.

Naloty czeskich samolotów

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna donosi z pogranicznych miejscowości, iż **władze czeskie terroryzują ludność w Kassa,** stosując kary więzienia od 4 do 8 dni za śpiewanie w kościele węgierskiego hymnu narodowego.

W miejscowości Ipolyszalka aresztowano i skazano na 14 dni więzienia 3 miejscowych mieszkańców za słuchanie emisji radia budapeszteńskiego.

Według opowiadania uchodźców,

CZESI OPUSZCZAJĄ JUŻ MIEJSCOWOŚCI NADGRANICZNE, WYWOŻĄC Z SOBĄ WSZYSTKO, CO MOŻNA ZABRAĆ.

Nad linią graniczną bez przerwy krążą samoloty czeskie, zapuszczając się częstokroć daleko w głąb terytorium węgierskiego.

W wiosce rusińskiej Hetyen doszło do ostrych starć pomiędzy ludnością a oddziałem czeskich żołnierzy. Zbuntowani Rusini zaatakowali żołnierzy czeskich, strzelając do nich z karabinów i strzelb i zmuszając ich w końcu do wycofania się **Zbuntowana ludność podpaliła liczne zabudowania.** W okolicach Beregszaszu, pomimo obecności znacznych sił wojskowych czeskich, **ruch powstańczy rozwija się w dalszym ciągu.** Czesi kilkakrotnie używali przeciwko powstańcom karabinów maszynowych.

EWAKUACJA.

UŻHOROD. Na rozkaz władz centralnych ewakuowano wczoraj miasto Sovlus i Berehowo.

MARTICKE dostarcza
jakościowe pieczywo również do mieszkania. Skład główny Katowice, 3-go Maja 24, piekarnia, cukiernia i kawiarnia. (2741

Niepodzielna Ruś

UŻHOROD. Organ premiera Brody'ego „Ruskaja Pravda" zamieszcza artykuł pt.: „Rząd karpatoruski za niepodzielnością Rusi podkarpackiej, **zmiana przynależności państw może tylko przy nienaruszeniu całości terytorialnej i na podstawie samostanowienia ludności"** następujące doniesienie, które niezwłocznie po ukazaniu się zostało skonfiskowane przez władze czeskie.

„Rząd karpatoruski na posiedzeniu w dniu 22 bm. poświęconym sprawie zamierzonych zmian granicy między Rusią podkarpacką a Węgrami, powziął jednogłośnie decyzję zwrócenia się do mocarstw, które podpisały protokóły monachijskie, oraz do rządów krajów sąsiedzkich i rządu republiki czeskosłowackiej z następującym oświadczeniem:

Rząd Rusi podkarpackiej i cała jej ludność opowiada się dziś za rezolucją, powziętą przez karpatoruską centralną radę narodową oraz posłów i senatorów Rusi podkarpackiej, a przesłaną w dniach 3 i 4 października r. b za pośrednictwem przedstawicieli dyplomatycznych w Pradze rządom mocarstw:

„Ziemia karpatoruska na południe od Karpat określona została traktatami pokojowymi jako niepodzielna całość, której część północna — górzysta i południowa — nizinna, złączone są z sobą tysiącletnią historią, warunkami ekonomicznymi i tradycyjnym współżyciem jej mieszkańców. Większość karpatoruska zawsze w ciągu wieków umiała porozumieć się z innymi narodowościami. W roku 1918 mocarstwa uznały w umowach międzynarodowych całość i niepodzielność Rusi podkarpackiej, zastrzegając dla niej szeroką autonomię. W tych warunkach centralna karpatoruska rada narodowa kategorycznie oświadcza, że **cała ludność Rusi podkarpackiej w sposób jak najbardziej stanowczy opowiada się za całością i niepodzielnością obszaru, leżącego na południe od Karpat, od Popradu po Tissą, a którego sytuacja polityczna i przynależność państwowa zmienione być mogą tylko całkowicie, t. zn. bez oderwania części południowej od północnej — i to wyłącznie na podstawie prawa samostanowienia całej rodzimej ludności".**

Towary jakościowe
za ten sam pieniądz otrzymujecie dziennie świeżo w składzie głównym piekarni mechanicznej i cukierni
Maks Marticke
Katowice. 3-go Maja 24.

Trzy dalsze gminy oddadzą Czesi Polsce?

CIESZYN (tel. wł.) Z pogranicza czeskiego donoszą, że wojska czeskie wycofane zostały z pogranicza polsko-czeskiego, granica zaś strzeżona jest bardzo luźnie.

Czescy uchodźcy opowiadają, iż Czesi rozpuszczają wiadomość, jakoby miano odstąpić Polsce jeszcze trzy gminy powiatu frydeckiego, mianowicie: Michałkowice, Hermanice i Gruszów.

O ile pogłoski te odpowiadają rzeczywistości, nie udało się nam stwierdzić.

Nie ma zmiany na liście kandydatów do Sejmu w okręgu Katowice-Chorzów

Od Komisarza Wyborczego na okręg 88 otrzymaliśmy następujący komunikat:

Komisarz Wyborczy na okręg 88 stwierdza, że wiadomości, które pojawiły się w prasie na temat zmiany na liście kandydatów do Sejmu z okręgu 88 (Katowice-Chorzów) pozbawione są podstaw.

Zatwierdzenie listy kandydatów w trybie art. 50 ordynacji wyborczej jest aktem publiczno-prawnym. Zatwierdzona lista kandydatów nie może ulec zmianie na skutek oświadczenia kandydata, zawierającego jego rezygnację a złożonego po terminie z art. 49 ust. 2 ordynacji wyborczej.

Zatem:

1) nazwisko p. rejenta Antoniego Rostka nadal figuruje na liście kandydatów do Sejmu z okręgu 88 (Katowice-Chorzów);

2) nazwisko p. Jana Macińskiego nie wchodzi na listę kandydatów do Sejmu z okręgu 88 (Katowice-Chorzów).

Wybory

MANIFESTACYJNY WIEC W ŚWIĘTOCHŁOWICKIM

W niedzielę odbył się w Świętochłowicach w sali p. Pajzera wielki wiec przedwyborczy z udziałem około 1200 osób. Zebrani wysłuchali przemówień kandydatów na posłów pp. Zejera, dra Bartusia i Pietrzaka. Mówcy poruszali w swych przemówieniach najaktualniejsze zagadnienia społeczne, polityczne i gospodarcze. Pod koniec wiecu uchwalono rezolucję następującej treści: Zebrani na wielkim wiecu przedwyborczym obywatele Świętochłowic uchwalają jednogłośnie i wzywają wszystkich którym sprawy polskie nie są obojętne, pójść w dniu 6 listopada gremialnie do urny wyborczej, aby zamanifestować swą wolę służenia Polsce, w myśl wskazań rzuconych narodow przez Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza. Zebrani stwierdzają równocześnie, że wstrzymanie się od powinności obywatelskiej jest grzechem, bowiem sytuacja polityczna międzynarodowa i położenie Państwa wymaga zwartości wszystkich obywateli i podkreślenia wobec zagranicy, że Polska i Polacy w niej zamieszkali stanowią zwarty naród, który w sprawach dotyczących interesów Państwa jest jednomyślny i jednolity. Zebrani solidaryzują się z założeniami ideowymi Obozu Zjednoczenia Narodowego i wzywają wszystkich Polaków do wstępowania w szeregi O. Z. N."

* * *

Również manifestacyjny przebieg miały wiece zorganizowane przez OZN. w Wielkich Hajdukach pod przew. dra Stateczego w Orzegowie pod przew. p. Nowaka Brzozowicach-Kamieniu. Wszystkie sale, na których odbywały się wiece udekorowane były flagami o barwach państwowych oraz portretami Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego-Rydza.

POWIAT PSZCZYŃSKI IDZIE GREMIALNIE DO WYBORÓW!

Na terenie powiatu pszczyńskiego odbywają się zebrania i wiece Obozu Zjednoczenia Narodowego, na których zapadają jednomyślne uchwały za udziałem w głosowaniu. W dalszym etapie odbyły się wiece w Orzeszu, Łaziskach Górnych, Pawłowicach, Woszczycach, Lędzinach, Brzeźcach, Łaziskach Średnich i Wyrach, na których kandydaci na posłów ora. członkowie Obwodu zreferowali bieżącą sytuację polityczną oraz przedstawili potrzebę dalszych prac i ich powagi dla Narodu i Państwa. Licznie zebrane na wiecach społeczeństwo podkreślało, że w tak poważnej sytuacji międzynarodowej Naród Polski wykazać musi tym większą zwartość i solidarność przy powoływaniu nowych Izb Ustawodawczych.

Następne wiece odbędą się: dnia 27 bm. o godz. 19 w Murckach, sala gminna — referenci pp. dr Sojka Ligoń i Krzywoń. Dnia 28 bm. godz. 19 w Bieruniu Nowym, sala Kusia dla gmin Bieruń Now. Bijasowice. Czarnuchowice. Kopciowice i Gołasowice. Referenci pp. Ligoń. Gamża i burmistrz Piprek. Dnia 29 bm. godz. 19 w Tychach sala Stadionu dla gmin Tychy, Wilkowyje, Kobiór i Paprocany. Referenci pp. Ligoń i burm. Wieczorek.

RUCH WYBORCZY W TARNOGÓRSKIM.

W ub. niedzielę odbyło się w powiecie tarnogórskim 10 wieców wyborczych Nastrój na wiecach był bardzo podniosł. Mówcy apelowali do wzięcia gremialnego udziału w głosowaniu do Sejmu R. P.

W środę 26 bm. Zarząd Obwodu O. Z. N. zwołuje odprawę zarządów oddz.ałów powiatu tarnogórskiego, tak samo Sekcja Samorządowa O. Z. N. zamierza w następnych dniach zwołać odprawę swych członków.

W niedzielę 30 bm. o godz. 11.15 odbędzie się w Tarn. Górach, w sali kina „Światowid" publiczny wiec wyborczy, na który O. Z. N. zaprasza wszystkich wyborców Referaty wygłoszą prezes okręgu O. Z. N. p. senator Pawelec, senator Kornke oraz kandydaci na posłów okręgu wyborczego Świętochłowice, Tarnowskie Góry, Lubliniec.

ŻYWA AKCJA PRZEDWYBORCZA W CIESZYŃSKIM.

W ub. niedzielę na terenie powiatu cieszyńskiego odbyło się 10 zebrań przedwyborczych. M. in. w Ustroniu odbyło się zebranie założycielskie i przedwyborcze OZN. przy udziale przeszło 200 uczestników. Na zebraniu referowali pp. Kubiński, insp. Matusiak i dr Tomiczek. Do nowoutworzonego oddziału zgłosili przystąpienie wszyscy uczestnicy zebrania. Uchwalono na zakończenie obrad odpowiednią rezolucję. Ponadto analogiczne zebranie odbyło się w Wiśle-Malince oraz w samej Wiśle przy bardzo licznym udziale miejscowego społeczeństwa.

ZAPOWIEDŹ WIECU KOBIECEGO W CIESZYNIE.

Na piątek 28 bm zwołane zostało do sali Domu Narodowego w Cieszynie wielkie zebranie obywatelskie kobiet. Odnośną odezwę, wzywającą do udziału w zebraniu podpisały przewodniczące wszystkich organizacyj kobiecych działających na terenie Cieszyna. W przyszłą niedzielę zwołuje również wielki wiec przedwyborczy Zjednoczenie Stanu Średniego w Cieszynie.

14 ofiar katastrofy

MELBURN. Samolot pasażerski, utrzymujący komunikację na trasie Melburn — Adelaida roztrzaskał się skutkiem gęstej mgły o masyw skalny Dandenong w odległości 26 kilometrów od Melburn. 14 pasażerów oraz 4 członków załogi poniosło śmierć na miejscu. Wśród zabitych znajduje się b. australijski minister handlu Hawker.

Na szczoteczkę do zębów

najskuteczniejsza jest wysokowartościowa pasta do zębów Chlorodont i to 2 x dziennie, a mianowicie: rano i wieczorem. Pasta do zębów Chlorodont usuwa bez śladu szpecący osad nazębny. Piękne, białe zęby zdobywają sympatię otoczenia.

Prosimy żądać, zależnie od własnego upodobania, pieniącej lub niepieniącej

pasty do zębów Chlorodont

Japoński sztych

Wojna japońsko-chińska wchodzi w fazę decydującą. Po zdobyciu Szanghaju, po opanowaniu Chin Północnych, wojska japońskie natknęły się na

SILNY OPÓR.

Taktyka chińska, polegająca na unikaniu walnych bitew, na rozciąganiu frontu na olbrzymie obszary, by za pomocą oddziałów partyzanckich pozbawić przeciwnika dowozu żywności i amunicji, doprowadziła do zatrzymania działań wojennych w miejscu. Nie mało przyczyniła się do tego powódź spowodowana zerwaniem tam na Jangtse.

GŁÓWNYM CELEM OFENSYWY JAPOŃSKIEJ

stało się od kilku dni Hankou. Dwie armie koncentrycznie zbliżały się ku temu miastu. Jedna od północy, której marsz został zahamowany właśnie przez powódź i druga od wschodu wzdłuż rzeki Jangtse. I ta jednak natrafiła na poważne trudności, wobec dużej koncentracji wojsk chińskich i zbudowania całego szeregu umocnień obronnych.

Przeciąganie się działań wojennych bez nowych, widocznych sukcesów, było dla Japonii tym boleśniejsze, że rząd zaczynając wojnę nie był przygotowany na tak długie jej trwanie, a naprężona sytuacja na pograniczu sowieckim, która doprowadziła do groźnego incydentu o wzgórze Czang-Ku-Feng wciąż groziła nowymi komplikacjami. W tej sytuacji

JAPONIA ZDECYDOWAŁA SIĘ NA RADYKALNE POSUNIĘCIE.

W sporze, jaki istniał między partiami umiarkowanymi a wyższymi oficerami — ci ostatni odnieśli zdecydowany sukces. Jego przejawem było ustąpienie ministra spraw zagranicznych Ugaki, który jako zwolennik porozumienia z mocarstwami zachodnimi, sprzeciwiał się wszelkiej akcji wojskowej na południu Chin, w obawie przed komplikacjami mogącymi wyniknąć w związku z rozszerzeniem działań na tereny leżące blisko Hongkongu, lub w okolicach wyspy Amoy.

Konieczność przyśpieszenia rezultatu wojny skłoniła księcia Konoe do pominięcia tych względów. Jak wynika zresztą z ostrzeżeń skierowanych pod adresem przedstawicieli mocarstw zachodnich, wojska japońskie będą się starały osiągnąć swe cele bez naruszenia interesów wchodzących w grę państw.

Pomijając względy polityczne, akcja starannie przygotowania przez dowództwo japońskie, mająca na celu odcięcie Hankou od dowozu broni i amunicji przez Kanton, wydaje się być

CIOSEM DOBRZE OBLICZONYM.

Pozostałe dwie drogi zaopatrywania armii Czang-Kai-Szeka — sowiecka przez Sinkiang i indochińska przez Hanoi, są bez porównania mniej ważne.

Oczywiście ekspedycja rozpoczęta desantem w zatoce Bias, była

PRZEDSIĘWZIĘCIEM RYZYKOWNYM

ze względu na konieczność dokonania nowego wielkiego wysiłku militarnego i finansowego. W razie częściowego chociażby niepowodzenia, tarcia z Wielką Brytanią mogły urosnąć do ogromnych rozmiarów. Jednak szybkie sukcesy armii południowej, ukoronowane

BŁYSKAWICZNYM ZAJĘCIEM KANTONU,

w czym chiński generał Yu-Han-Mu odegrał mocno podejrzaną rolę, postawiły od razu armię Czang-Kai-Szeka w bardzo trudnej sytuacji.

Obecnie los Hankou, a z nim całej kampanii wydaje się przesądzony.

Otwiera to nowe możliwości rokowań angielsko-japońskich. Musi je poprzedzić mianowanie nowego ministra spraw zagranicznych. Wiele się mówi o p. Matsuoka, który w 1933 r. jako szef delegacji japońskiej w Genewie, zerwał z Ligą Narodów. W każdym bądź razie misja przyszłego ministra będzie tym łatwiejsza, iż większe sukcesy odniesie armia japońska.

Dlatego też książę Konoe nie śpieszy się z rozpoczęciem rozmów z Wielką Brytanią.

Pan Marszałek Śmigły - Rydz składa swój głos w wyborach delegatów do wojewódzkiego kolegium wyborczego do Senatu.

Dokoła kandydatur gen. Żeligowskiego i gen. Skwarczyńskiego

Jak donosi agencja ASI, w niedzielę 30 b. m. wygłoszą przemówienia przedwyborcze w Wilnie — min. Kościałkowski, kandydujący z okręgu 47 (Wilno-Troki) i szef OZN gen Skwarczyński, kandydujący z okręgu 46 (Wilno-śródmieście) razem z gen. Żeligowskim Lokalne, jak i centralne czynniki polityczne czynią wszystko, by te dwie czołowe kandydatury nie wywołały żadnej niewskazanej dla obozu rządzącego agitacji przedwyborczej W warunkach kandydowania gen. Żeligowskiego i gen. Skwarczyńskiego w jednym okręgu bardzo wątpliwe jest tylko przeprowadzenie z tegoż okręgu red. Cat-Mackiewicza W Wilnie kursuje również pogłoska, że nie jest wykluczone, iż gen. Żeligowski zrzeknie się jeszcze kandydatury do Sejmu, by nie stwarzać trudności gen. Skwarczyńskiemu. W tym wypadku była by wystawiona kandydatura jego do Senatu w Wilnie, która ma wszelkie szanse przejścia olbrzymią większością głosów. Prezydent miasta Maliszewski wycofuje — jak nam komunikują — swoją kandydaturę.

* * *

Okręg Wileński Legionu Młodych wydał ulotkę, w której b. ostro atakuje red Cata-Mackiewicza, nazywając go „przedstawicielem magnaterii rolnej do niedawna byłych kamer-junkrów i wiernych carskich służalców" oraz wzywa społeczeństwo polskie w Wilnie do nieoddawania na niego głosów.

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca

Dzień polityczny w świetle prasy

REFLEKSJE PRZEDWYBORCZE.

Tygodnik „Naród i Państwo" w artykule pod tym tytułem rozważa argumenty pewnych kół, uzasadniających swój negatywny stosunek do sprawy wyborów.

„Głównym argumentem było rzekomo zupełne zamknięcie możności kandydowania dla stronnictw opozycyjnych przez system kolegiów wyborczych."

Autor zwraca tu uwagę na możliwości wyzyskania przepisu ordynacj. o tzw. „pięćsetkach".

„Otóż jest rzeczą wysoce charakterystyczną i wymowną, że żadne ze stronnictw, które mówią o swych ogromnych wpływach w kraju, nie zechciało w praktyce skorzystać z tego rodzaju sposobności manifestacji, dającej równocześnie bezpośredni wpływ na bieg spraw państwowych, w pierwszym rzędzie na sprawę reformy ordynacji wyborczej. Wszystkie wolały schować się za doraźnie wygodne, bo bierne, decyzje uchylenia się od wszelkiej próby. Zastosowano coś, co przypomina autohypnotyzerskie metody wmawiania w siebie siły, energii, woli przez uporczywe powtarzanie odpowiednich frazesów. Metoda ta jednak nie może dać rezultatów istotnie dobrych. Kto chce naprawdę wyrabiać w sobie cechy dzielności, nie może usuwać się od działania, poprzestając tylko na entuzjazmowaniu się powtarzaniem: „jestem silny, jestem popularny, mam za sobą całe społeczeństwo". Tego rodzaju „samodurstwo" może być do czasu przyjemne, w rezultacie jednak prowadzi do bardzo bolesnych rozczarowań."

Charakterystycznym jest również fakt, że niektóre organy prasowe w sposób bardzo gwałtowny atakowały O. Z. N. za korzystanie z tego przepisu ordynacji.

„O organizowaniu przez O. Z. N. tak zwanych „pięćsetek" pisało się jako o „cudach nad urną", jako o wybitnej nieprzyzwoitości, posunięciu niemal kryminalnym."

Zarzuty te nie wytrzymują krytyki.

„Jeśli Obóz Zjednoczenia Narodowego korzystał w pewnych wypadkach z prawa uzupełnienia kolegiów wyborczych dla przeciwstawienia się pewnym kandydatom, stronnictwa polityczne nie czuły się zaś na siłach dla wyzyskania tegoż przepisu dla przeprowadzenia swych kandydatów przez kolegialne „ucha igielne" — to tutaj zachodzi wcale nie drobna różnica. Dla postawienia kandydata wystarcza zdobycie jednej czwartej składu kolegium wyborczego, dla niedopuszczenia trzeba mieć ponad 75 procent tego składu. Jest to większość kwalifikowana wcale pokaźna. W tych warunkach rezygnacja z walki o uzyskanie wpływu na kolegia wyborcze nie może być traktowana inaczej jak tylko jako wyraz poczucia istotnej słabości.

Reasumując, autor artykułu stwierdza:

„czynnik, który byłby pewien swej siły politycznej, miał w danych warunkach jasną drogę postępowania — wyzyskanie odpowiedniego przepisu ordynacji wyborczej dla osiągnięcia 25 procent składu kolegiów wyborczych, następnie zaś wykazanie pełni swego wpływu w głosowaniu powszechnym.

Wybrano drogę inną: krzyknięto „nie pozwalam", wycofano się na zgóry upatrzone pozycje. Istotą tych pozycji jest, że ich załoga skazana jest na pielęgnowanie w sobie i w społeczeństwie szczególnie niebezpiecznego negatywizmu."

NIEMĄDRE RADY.

Program zagranicznej polityki Polski w ujęciu konserwatystów budził zawsze pewne wątpliwości. Młodzi konserwatyści spod znaku „Buntu Młodych" a obecnie „Polityki" formułowali ten program w sposób oryginalny — bo obcy całkowicie tendencjom całego społeczeństwa polskiego.

Ostatni numer **„Polityki"** przynosi artykuł, który bardzo swoiście widzi rolę Polski w przyszłości.

„Zupełnie specjalną szansą dziejową dla Polski jest fakt, że po załatwieniu sprawy czeskiej imperializm niemiecki prędzej czy później zwróci się w stronę Rosji sowieckiej. Załatwienie sprawy sowieckiej mogłoby z jednej strony nasycić i złagodzić imperializm niemiecki, z drugiej strony doprowadzić do najpożyteczniejszego dla Polski fenomenu politycznego tzn do podziału ZSRR. na kilka państw wzajemnie się zwalczających. To co twierdzą niektórzy publicyści, że Rosja znajduje się na wschód od Polski i że to jest powód, dla którego nie możemy dopuścić do ekspansji niemieckiej w tamtą stronę — jest absurdem. Gdyby ekspansja Niemiec kierowała się nie na wschód od Polski, ale wprost na zachód od Niemiec, byłoby to dla nas groźne, gdyż pozbawiałoby nas przyszłego sprzymierzeńca. Gdyby ekspansja Niemiec kierowała się wprost na wschód, na Polskę, byłoby to dla nas wysoce niekorzystne. Jedynie linia imperializmu idąca na wschód od nas, nasyca jednego z naszych przeciwników i niszczy drugiego.

To są powody, dla których mając do wyboru między polityką formowania bloku ograniczającego ekspansję Niemiec i polityką popierającą tę ekspansję — opowiadamy się bezwzględnie za drugą."

Trzeba zwrócić uwagę na stopniowanie niebezpieczeństwa: gdyby Niemcy zwrócili się na zachód, byłoby to dla nas groźne, gdyż pozbawiałoby nas... przyszłego sprzymierzeńca Ale gdyby ekspansja Niemiec skierowała się wprost na Polskę, byłoby to tylko.. niekorzystne!

Całość artykułu i wszystkie przytoczone argumenty nie mogą nas jakoś przekonać o konieczności popierania imperializmu niemieckiego.

Frekwencja i ostateczne wyniki prawyborów do Senatu

Według agencji ASI., frekwencja wyborów niedzielnych do okręgowych wyborów senackich wyniosła: najniższa 62 proc., najwyższa 90 proc. Bardzo wysoką frekwencją odznaczyły się okręgi wschodni i północno-wschodni. Wyniki ostateczne według podziału narodowościowego i politycznego przedstawiają się następująco: na ogólną ilość 3 034 delegatów wybrano: Polaków — 3.001, Ukraińców — 22. Żydów — 11. Niemcy ani inne narodowości nie przeprowadziły ani jednego delegata. Podział polityczny przedstawia się następująco: członków OZN. 1812, prorządowców nienależących do OZN. 984, Stronnictwo Narodowe 45, Stron. ludowe 11, PPS. 1, PPS. dawn. Fr. Rew. 1, Stronnictwo Pracy 2, konserwatyści 20, Klub Demokratyczny 1, bezpartyjni 124 W szczególności PPS. przeprowadziło kandydata w woj. kieleckim. Stron. Pracy w Warszawie i na Pomorzu, konserwatyści głównie na Wileńszczyźnie (16), Stronnictwo Ludowe w łódzkim 3, krakowskim 3, lubelskim 2, lwowskim 2, Stron. Narodowe w poznańskim i pomorskim po 8, warszawskim 7, lwowskim 5, tarnopolskim 4, w Warszawie, łódzkim, kieleckim, lubelskim i krakowskim po 2.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Przegląd giełdowy

(G) Na światowych giełdach papierów wartościowych przeważał w tygodniu ubiegłym nastrój mocny. Obroty na giełdach amerykańskich osiągnęły dalszy wzrost, natomiast na europejskich były umiarkowane.

Giełda nowojorska rozpoczęła tydzień pod znakiem tendencji mocnej. Zwyżka kursów, która zaznaczyła się już silnie w tygodniu poprzednim, postępowała nadal, ponieważ wiadomości z przemysłu i handlu USA są coraz pomyślniejsze. Najbardziej interesowano się akcjami przemysłu samolotowego i miedzianego, akcjami linij lotniczych i przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

We wtorek i środę dało się zauważyć ponownie lekkie osłabienie, jednak pod koniec zebrania czwartkowego tendencja znowu się wzmocniła. Następne dni przeszły pod znakiem lekkiego wahania kursów przy wysokich stosunkowo obrotach.

Kursy pożyczek polskich wykazały osłabienie. W dniu 21 października notowano: (w nawiasach cyfry z 14 bm) 8% Poż Dillona 40.00 (44.00). 7% Poż. Stabilizacyjna 52.00 (55.00), 6% Poż. Dolarowa 50.00 (50.00), 7% Poż m Warszawy 40.00 (40.00), 7% Poż. Śląska 40.12½ (40.00).

Obroty na **giełdzie londyńskiej** nie przybrały większych rozmiarów. Kursy brytyjskich papierów państwowych wykazywały usposobienie mocne, co przypisać należy zwyżce funta na rynkach międzynarodowych. Natomiast akcje miały tendencję niejednolitą. Interesowano się szczególnie akcjami przemysłu stalowego, naftowego i rodzajskich kopalń miedzi, co odbiło się wydatnie na kształtowaniu się kursów wspomnianych papierów. Na uwagę zasługuje silniejsza zwyżka akcyj przemysłu sztucznego jedwabiu, co przypisać należy opublikowaniu cyfr produkcji wrześniowej. Wytwórczość ta wyniosła bowiem 11.78 milj. lbs. wobec 9.31 milj. lbs w sierpniu rb.

Giełda paryska rozpoczęła, podobnie jak i nowojorska — tydzień ogólną zwyżką notowań akcyj i papierów o stałym oprocentowaniu. Przyczyniła się do tego pomyślna ocena planów gospodarczych i finansowych rządu. Szczególną podnietę czerpią sfery giełdowe z pogłosek, jakoby rząd miał się ustosunkować przychylnie do przemysłu i wydać zarządzenia, któreby pozwoliły sferom przemysłowym przetrwać obecny trudny okres. W środę nastąpiło lekkie osłabienie spowodowane realizacją zysków, ale już w czwartek kursy znowu się wzmocniły. Dobrym popytem cieszyły się zwłaszcza akcje elektryczne, górniczo-hutnicze, chemiczne oraz renty państwowe. Z papierów międzynarodowych zwyżkowały akcje kanału Sueskiego, obniżyły się natomiast akcje koncernu naftowego Royal Dutch. Następne dni przyniosły pewne osłabienie notowań niektórych akcyj i papierów procentowych, ogólna tendencja jednak pozostała mocna.

Na giełdzie amsterdamskiej przeważał nastrój słaby. Obroty były małe, ponieważ spekulacja, jak i publiczność wstrzymywała się od zawierania poważniejszych tranzakcyj. Przejściowo zwyżkowały dość znacznie akcje zakładów samolotowych Fokkera oraz akcje cukrowe i tytoniowe.

Na giełdzie berlińskiej panowała początkowo tendencja słaba, w środku tygodnia jednak nastąpiło wzmocnienie kursów, które objęły przede wszystkim akcje przemysłowe z akcjami metalurgicznymi na czele.

Na giełdzie warszawskiej dało się zauważyć w okresie sprawozdawczym znaczniejsze ożywienie. Obroty zarówno w dziale akcyj, jak i papierów procentowych uległy wydatnemu zwiększeniu. Notowano (pierwsza cyfra z 15, druga z 22 październik bm.): Papiery procentowe: 3% Prem. Poż. Inwestycyjna I. em. 88.50, 88.75, II. em. 84.50, 84.75, Serie I. em. 92.50, 93.50, II em. 94.50, 95.00, 4% Prem. Poż. Dolarowa 42.75, 43.00, 4% Poż. Konsolidacyjna 67.25, 68.00, 4½% Poż. Wewnętrzna 65.75, 66.00, 5% Poż. Konwersyjna 68.75, 69.00. — Akcje: Bank Polski 126.00, 126.00, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 38.00, 37.75, Węgiel 35.63, 36.00, Lilpop 89.00, 88.25, Modrzejów 20.50, 21.00, Starachowice 43.25, 43.50, Żyrardów 60.50, 60.00, Ostrowiec 65.00, 65.00.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 14, druga z 21 bm.): Amsterdam 289.75, 289.70, Bruksela 90.30, 90.00, Londyn 25.29, 25.29, Nowy Jork (czek) 5.32¼, 5.31⅞, kabel 5.32¾, 5.32, Oslo 126.85, 127.00, Paryż 14.15, 14.14, Praga 18.28, 18.28 Sztokholm 130.40, Zurych 121.00, 120.75.

TYLKO POWSZECHNA OFIARNOŚĆ katolicka diecezjan śląskich pozwoli szybko wykończyć KATEDRĘ W KATOWICACH!

Ściślejsze stosunki z Polską

(G) **Pod tym tytułem „Frankfurter Zeitung" zamieściła artykuł na temat gospodarczych stosunków Polski z Niemcami.**

Przytaczamy go w streszczeniu:

Polsko-niemiecka umowa towarowo-kredytowa otwiera nową fazę w zmiennej historii stosunków wymiennych tych dwóch wielkich krajów sąsiednich. Od połowy 1925 r. zaczęła się wojna celna, która dopiero na wiosnę 1934 r. została zakończona. W najrozmaitszych układach zostały uzgodnione kontyngenty dodatkowe dostawy, aż wreszcie zawarto umowę towarową w stosunku 1:1. W następstwie wojny celnej nie doszło w latach 1934-6 do silniejszego ożywienia handlu zagranicznego, zwłaszcza polska polityka deflacyjna osłabiała tempo rozwoju gospodarczego, tenże stał się bardziej widoczny, gdy rozpoczęła się odbudowa polskiego przemysłu i organizacja C. O. P.-u w okolicy Sandomierza.

Olbrzymimi krokami idący proces uprzemysłowienia, o którym pisał „Frankfurter Zeitung" w specjalnym wydaniu, podniósł konieczność wzmożenia przywozów do Polski. W dostawach inwestycyjnych Niemcy umieściły się na pierwszej pozycji dla ich doświadczenia w tej dziedzinie. Dalsza okoliczność, na którą polsko-niemieckie stosunki gospodarcze wpłynęły w sposób dodatni, jest sytuacja dewizowa Polski, utrzymująca się w równowadze przez pokrywanie importu należnościami od odbiorców eksportu.

Obecną podstawą stosunków wymiennych jest polsko-niemiecka umowa gospodarcza, z dnia 1 września 1938 r. wprowadzona w życie. Przez przyłączenie Austrii i włączenie jej gospodarstwa w orbitę niemiecką, Niemcy zajmują 1-sze miejsce wśród importerów Polski, a 2-gie wśród eksporterów, a więc awansując na pierwszego partnera gospodarczego Polski, jak przed wojną celną. W ostatnich 5-ciu latach udział Niemiec (bez Austrii) w polskim przywozie i wywozie między 13½% a 20%. Z drugiej strony udział Polski w niemieckim handlu zagranicznym wynosi nie pełne 1.5%.

Dotąd dostarczały Niemcy gotowe wyroby przemysłowe otrzymując artykuły spożywcze i surowe. W 1937 r. przywóz Niemiec z Polski 32.6% stanowiły — trzoda chlewna i bydło oraz produkty mięsne (mięso, masło) i 11.6% — produkty roślinne (zboża); udział surowców (przede wszystkim drzewo) — 20,7%; półsurowce (cynk, smoła pogazowa) — 27.6% i wyroby gotowe tylko 5.8%. Z drugiej strony niemiecki wywóz artykułów przemysłowych wyrażał się w 38.3% ogólnego wywozu; z tego znów przypada 85.8% na wyroby gotowe, kiedy w roku 1932 stanowiły 56 proc., te liczby wskazują na zmiany strukturalne polskiego gospodarstwa.

Polska od r. 1937 przywozi głównie maszyny i wyroby metalowe, dalej artykuły elektrotechniczne, chemiczne, farmaceutyczne. Teraz po dojściu do skutku dodatkowej umowy towarowo-kredytowej, Polska zwiększy ruch inwestycyjny w przemyśle. Dostawy dodatkowe będą dokonywane w ciągu 2½-letniego okresu, a należności zostaną pokryte wywozem z Polski produktów rolnych i drzewa. Polska otrzymała możność ulokowania nadwyżki zbożowej powstałej wskutek pomyślnych zbiorów tegorocznych. Dostawy będą miały pomyślny wpływ na polski rynek zbożowy, którego położenie uważane było za ciężkie.

Budowa s-s „Olza" posuwa się naprzód

(G) **Towarzystwo rejestrowe statków handlowych (Lloyd's Register of Shiping) po raz pierwszy w historii zanotowało w swych wykazach międzynarodowych Polskę, jako budującą statek parowy o 1.080 t. rb.**

Jak wiadomo budowę rozpoczęto dnia 28-go sierpnia br. w stoczni gdyńskiej, a statek po odzyskaniu Zaolzia został mianowany „Olza".

Równolegle z budową pierwszej jednostki morskiej kontynuowane są pilne roboty inwestycyjne na terenie samej stoczni. M. in. ostatnio zakończono montaż stępki na pochylni oraz roztrasowano szablony na wszystkie części kadłuba. Równolegle przy pomocy prasy hydraulicznej odbywa się cięcie części burt, które zmontowane zostaną w niedalekiej przyszłości na pochylni.

Jeżeli chodzi o dalsze zainwestowanie stoczni, to odbywa się w chwili obecnej pokrywanie dachu hali oraz montaż maszyn. Poza tym stalowe maszty przy pochylni zostały odpowiednio wzmocnione przez założenie dodatkowych lin stalowych.

Wytwórczość drutu i gwoździ na Śląsku Zaolzańskim

Łącznie z wielkimi zakładami hutniczymi objęła Polska w swe posiadanie szereg przedsiębiorstw żelazo-przeróbczych między innymi druciarnię w Boguminie. Wytwórnia ta należy do tego samego koncernu, co zakłady trzyniecki, dzięki czemu korzystała z rozgałęzionego aparatu sprzedaży na rynku czechosłowackim i innych.

W związku z przejęciem powyższego zakładu, czynniki zainteresowane w szczególności hutnicze organizacje eksportowe zajęły się sprawą zapewnienia mu należytego zatrudnienia, co zostało uskutecznione drogą odpowiedniego udziału na najbliższe miesiące w ogólnopolskim wywozie drutu i gwoździ.

W związku z tym wszelkie pogłoski o rzekomym rzuceniu przez wspomniane przedsiębiorstwa większych partyj towaru na rynek wewnętrzny pozbawione są jakichkolwiek podstaw.

Hutnictwo zaolzańskie otrzymuje zamówienia

W ostatnich dniach przeprowadzono w łonie organizacyj hutniczych szereg konferencyj, w wyniku których powzięte zostały postanowienia, zapewniające zakłady hutniczym Zaolzia zatrudnienie na najbliższy okres czasu.

Sprawa ta posiada zwłaszcza z punktu widzenia sytuacji warstw robotniczych w Zaolziu wielkie znaczenie, gdyż zmiana suwerenności wywołała siłą rzeczy pewne zahamowanie normalnego biegu zakładów.

Warto zaznaczyć, że obowiązujący w międzyczasie zakaz przywozu żelaza z Zaolzia do pozostałych części Polski uniemożliwił zakusy spekulantów, którzy chcieli wyzyskać korzystną sytuację w związku ze zmianą waluty na tym terenie, by rzucić na rynek polski znaczniejsze partie towaru, co wywołałoby niepotrzebne zamieszanie.

Wymienione posunięcia dają rękojmię, że przyłączenie Zaolzia nie spowoduje chaosu na rynku wewnętrznym, na którym stosunki tak w dziedzinie zaopatrzenia odbiorców w dostateczne ilości materiałów, jak i odnośnie cen są od dawna unormowane.

Kronika gospodarcza

PIERWSZA PRZESYŁKA EKSPORTOWA Z HUT TRZYNIECKICH

Od kilku dni została wznowiona normalna komunikacja kolejowa pomiędzy Gdynią — Gdańskiem a Czecho-Słowacją. W związku z tym zaczynają nadchodzić już transporty eksportowe.

Równocześnie nadszedł do Gdyni pierwszy transport przesyłki eksportowej z polskiego Śląska Zaolzańskiego, po powrocie tej ziemi do Polski. Przybyło mianowicie 60 ton rur żelaznych. W najbliższych dniach zostaną one załadowane na dowozowy statek „Ravnedal" i wysłane do Rotterdamu, a tam przeładowane na statek „Sumatra" i wysłane do Indyj. Są duże widoki eksportu tego artykułu, jak i w ogóle wyrobów hutnictwa cieszyńskiego do Indyj Brytyjskich i Holenderskich.

BRAZYLIA WYSŁAŁA ZŁOTO DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Znany bank nowojorski Guaranty Trust Co. otrzymał w tych dniach z Brazylii złoto wartości blisko dwóch milionów dolarów.

Wysyłka ta zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ Brazylia już od ośmiu lat nie przesyłała do Stanów Zjednoczonych większych ilości złota.

POWAŻNY SPADEK EMISJI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Pod wpływem dużego naprężenia sytuacji politycznej, jakie panowało we wrześniu, zaznaczył się w tym miesiącu silny spadek emisji obligacyj i akcyj na rynku Stanów Zjednoczonych. Ogólna suma emisji we wrześniu rb. osiągnęła 196,7 miln. dolarów, gdy w sierpniu rb. wynosiła 415,5 m.ln. dolarów. W miesiącu październiku działalność emisyjna znowu znacznie wzrosła, wobec czego sfery finansowe spodziewają się, że cyfra emisyj będzie wysoka.

Ogólna suma emisyj w okresie pierwszych trzech kwartałów rb. osiągnęła 2.437 miln. dolarów i jest niższa, niż w analogicznym okresie 1937 roku. Najbardziej obniżyły się emisje przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

POWSTANIE FUNDUSZU NA POPIERANIE MELIORACYJ

(G) WARSZAWA. PAT. Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych opracowało projekt ustawy, regulującej zasadnicze zagadnienie finansowania melioracyj, mianowicie **„ustawy o popieraniu melioracyj wodnych dla potrzeb rolnictwa"**, przewidujący utworzenie funduszu dla finansowania melioracyj wodnych.

Znaczenie tej ustawy polegać będzie przede wszystkim na skoncentrowaniu w jednym funduszu wszystkich kredytów na popieranie melioracyj, dalej na wznowieniu skasowanych w swoim czasie kredytów na melioracje szczegółowe, oraz rozszerzeniu ulg dla gospodarstw przeprowadzających meliorację z własnych funduszów.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA CZECHO-SŁOWACJI

(G) Według urzędowych informacyj, rząd brytyjski polecił Bankowi Angielskiemu postawić do dyspozycji rządu czesko-słowackiego 10 milionów Funtów Szterlingów. Pożyczka zostanie w pierwszym rzędzie zużyta na uspokojenie obecnego napięcia gospodarczego w Czecho-Słowacji i na pomoc przymusowo ewakuowanych. Szczegóły zużycia środków pieniężnych są zawarte w memorandum, które bawiąca w Londynie delegacja czesko-słowacka przedstawiła delegacji angielskiej i francuskiej.

Wiadomości giełdowe

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 26 października 1938 r.

Ceny rozumieją się a towar standartowy, wzgl. średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon Katowice, przy dostawie bieżącej.

CENY ORIENTACYJNE: Zboże. Pszenica czerwona twarda 21.50—22, jedn. lit. 21.25—21.75, zbierana 20.75—21.25, żyto 15.50—15.75, Jęczmień przemiałowy 17—17.50 pastewny 16—16.50, Owies jednolity 17.25—17.75 zbierany 17—17.00, Kukurydza 21—21.50. Przetwory młynarskie: mąka pszenna gat. 1 wyciąg 0—30 proc. 39.75—42.75, gat. I 0—60 o 36.25—38.75, gat. I-A 0—60 proc. 33.75—35.75, gat. II 30—65 proc. 31.50—33.50, gat. II-A 50—65 proc. 19.50—20.50, gat. III 65—70 proc. 16.75—17.75, pastewna 11.50—12.50, razowa 0—95 proc. 29.25—30.25, żytnia gat. I 0—50 proc. 26.75—27.25, gat. I 0—65 proc. 25.50—26, gat. II 50—65 proc. 14.75—15.25, razowe 0—93 proc. 20.75—21.75 Mak. ziemniaczana superior 31.50—32, Otręby pszen. grube przem. stand. 11.00—11.50 średnie 9.50—10, miałkie 8.75—9.25, żyt. 8.75—9.25. Hreczka 20—20.50. — Strączkowe, oleiste, koniczyny tune nasiona: Groch polny 27.50—28.50, Wiktoria 32—34, Fasola biała 31—32 kraan 25—26, Wyka 20.50—21.50 Mak 72—79, Rzepak zimowy 43.50—44 Ziemniaki: żółto mięsne 4.75—5, białko-mięsne 4.50—4.75. Pastewne i tune: Kuchy lniane 19.50—20, rzepakowe 13—13.50. Śrut sojowy 24.25—24.75, z pestek palmowych 13—13.50, słonecznikowy 16.50—17, lniany 19—19.50 Słoma prasowana 4.25—4.75. Siano łąkowe 7.50—8.50, Siano koniczyna 8.50—9.50. Tendencja spokojna. — Ogólny obrót: 1966 ton.

WARSZAWSKA GIEŁDA

WARSZAWA, 25. 10. — DEWIZY: Belgia 90.25 90.27 89.88, Berlin 213.07 212.01, Gdańsk 100.25 99.75, Amsterdam 289.35 290.00 288.61, Kopenhaga 113.15 113.45 112.85, Londyn 25.34 25.41 25.27, Nowy Jork czek 5.31 7,8 5.33 1,8 5.30 5,8, kabel 5.32 5.33 1,4 5.30 3,4, Oslo 127.25 127.58 126.93 Paryż 14.20 14.24 14.16, Praga 18.25 18.30 18.20, Stokholm 130.50 130.84 130.16, Zurych 120.85 121.15 120.55, Medjolan 28.09 27.95, Helsinki 11.22 11.16, Montreal 5.28 3,4 5.28 1,4, Tel Aviv 26.41 27.27. Tendencja nieco słabsza.

WALUTY: Belgi belg. 90.27—89.80, Dolary amerykańskie 5.31,5—5.29, kanadyjskie 5.26,5—5.24, Floreny holenderskie 290.00—288.35 Franki francuskie 14.24—14.14, szwajcarskie 121.15—120.85, Funty angielskie 25.4—25.29, Guldeny gdańskie 100.25—99.75, Korony czeskie 18.75—18.40, duńskie 113.45—112.00, norweskie 127.58—126.60, szwedzkie 130.84—129.85 Liry włoskie 19.40—18.80 Marki niemieckie srebrne 12.00—89.00, Tal Aviv 26.50—24.50.

AKCJE: Bank Polski 125.50, Cukier 37.50, Węgiel 35.50, Modrzejów 20.75. — Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 i pół proc. wewn. 65.75, 3 proc. inwest 1 em. 88.75, 3 inwest. 2 em. 85.00, 4 konwersyjna 68.75, 4 premj. dolar. 43—42.80, 4 konsolidacyjna 6800 67.75 68.00, dwa ost. drobna. — Tendencja dla pożyczek utrzymana.

Żądania Węgier

Polska, Niemcy i Włochy arbitrami w sporze węgiersko-czeskim

BUDAPESZT Węgierska agencja telegraficzna donosi: Poseł węgierski w Pradze wręczył 24 bm. rządowi czeskiemu notę rządu węgierskiego, zawierającą szczegółową odpowiedź na ostatnią propozycję czeską.

Rząd węgierski, powołując się w swej nocie na oświadczenie rządu czeskiego, że propozycja czeska wręczona w sobotę służy za podstawę do nowych ogólnych pertraktacyj, oraz że jest zastrzeżona możliwość późniejszych modyfikacyj, oświadcza co następuje:

1. Rząd węgierski stwierdza z zadowoleniem, że co do poważnej części węgierskich żądań, doszło już między obu rządami do uzgodnienia poglądów. Dlatego też proponuje, by **wojska węgierskie w ograniczonym czasie mogły zająć terytoria, co do których nie ma różnicy zdań. Dalsze zwlekanie uważałby rząd węgierski za bezwzględnie nieuzasadnione.**

2. Rząd węgierski stwierdza w dalszym ciągu, że między obu rządami istnieją jeszcze ciągle zasadnicze różnice zdań, a to w pierwszym rzędzie ze względu na doniosłe znaczenie terytoriów, które mają być wyłączone od rewindykacji. Różnice zdań istnieją przede wszystkim co do tych miast, które z wyjątkiem Bratysławy posiadały w roku 1918 przeważającą większość węgierską. Wobec tego jest rzeczą oczywistą, że Węgry nie mogłyby z nich zrezygnować, nawet działając w duchu postanowień monachijskich. Mimo to, rząd węgierski jeszcze raz pragnie dać dowód swojej najdalej idącej pokojowości, dlatego też proponuje **odbycie plebiscytów na tych częściach terytoriów które znajdują się między proponowaną przez Węgry etnograficzną linią graniczną a między linią graniczną, zaproponowaną przez rząd czechosłowacki**. Plebiscyt musiałby zostać ukończony do 30 listopada r. b. W plebiscycie mogłyby wziąć udział tylko te osoby, które 28 października 1918 roku mieszkały na omawianych terytoriach, albo przed tym terminem tam się urodziły lub ich potomkowie. Dołączona do noty mapa dzieli kwestionowane jeszcze przez oba rządy terytoria na osiem odcinków. Plebiscyt na tych odcinkach miałby być przeprowadzony odrębnie. Wojska czeskie powinny te terytoria opróżnić do 1 listopada, a administrację powinny oddać do 15 listopada organom międzynarodowym. Ponieważ w Bratysławie w roku 1918 żadna narodowość nie posiadała absolutnej większości, co do tej kwestii rząd węgierski proponuje specjalne rozmowy, które by nastąpiły po obecnych pertraktacjach. W związku z ostatecznym wytyczeniem linii granicznej, zapewne mniejsze rozbieżności poglądów, raczej o znaczeniu lokalnym, można byłoby załatwić drogą bezpośrednich pertraktacyj między obu rządami.

3. Życzeniem rządu węgierskiego jest położyć podstawę pod tak trwałe uregulowanie stosunków, które umożliwiłoby pokojową współpracę między wszystkimi ludami, zamieszkującymi tę część środkowej Europy. Ale, stwierdza nota, zdaniem rządu *węgierskiego, cel ten można by było* tylko wtedy osiągnąć, gdyby wszystkim narodowościom i oczywiście także Karpatorusom dana była możliwość, by same zadecydowały o swoim losie drogą plebiscytu pod nadzorem międzynarodowym. **Węgry tylko po spełnieniu tego warunku mogły by przyjąć gwarancję nowych granic Czechosłowacji.**

4. Jeżeli by rząd czechosłowacki nie był w możności przyjąć wyżej wspomnianych projektów plebiscytów, rząd węgierski byłby ze swej strony gotów, jeśli chodzi o całe sporne terytorium łącznie z Bratysławą oraz kwestię wspomnianego w trzecim punkcie zrealizowania prawa samostanowienia narodów, poddać się orzeczeniu sądu rozjemczego. Rolę sądu rozjemczego w zachodnich częściach wykonywałyby Włochy i Niemcy, zaś w sprawie części terytoriów, leżących na wschodzie *decydować miałby sąd rozjemczy*, w którym obok Włoch i Niemiec wziąłby udział również Polska. Obie strony uprzednio powinny oświadczyć, że poddają się wyrokowi sądu rozjemczego.

W końcu noty rząd węgierski wskazuje na niebezpieczne naprężenie, jakie powoduje obecna sytuacja, poza tym również na okoliczność, że w ciągu 48 godzin odpowiedział na propozycję czechosłowacką i daje wyraz nadziei, że rząd czeski będzie działał z podobną szybkością.

Poseł węgierski w Pradze w czasie oddawania noty również osobiście wskazał na potrzebę szybkiej decyzji, wobec czego czechosłowacki minister spraw zagranicznych wyraził nadzieję, że rząd czechosłowacki odpowie w jak najkrótszym czasie.

Graniczne prowokacje Czechów

MOR. OSTRAWA. Ubiegłej nocy bojówki czeskie, złożone w przeważnej części z czeskich komunistów, usiłowały prowadzić robotę dywersyjną na pograniczu polsko-czeskim na Śląsku. W okolicach Szumbarku i Pietwałdu, uzbrojone w granaty ręczne grupy wyrostków krążyły nad granicą polską. W okolicach Szumbarku w kilku punktach rzucono na stronę polską granaty ręczne. W Szonowie, pogranicznej gminie w powiecie frydeckim, bojówki czeskie obrzuciły granatami ręcznymi dom znanej rodziny polskiej, zajmującej czołowe stanowisko w polskim ruchu narodowym w powiecie frydeckim. Nad granicą polską odbywają się od kilku dni skierowane przeciwko Polsce manifestacje czeskich organizacyj nacjonalistycznych.

CIESZYN (tel. wł.) Dnia 24 bm. o godzinie 21 rzucono do mieszkania komisarycznego burmistrza w Dobracicach Polaka Heczki trzy granaty ręczne, które, wybuchając spowodowały wybicie 18 szyb w budynku. Od odprysków szkła doznali lżejszych okaleczeń nacz. Heczko i jego syn. O zamach podejrzani są dwaj osobnicy z Górnej Ligotki na terenie czeskim.

KARWINA (tel. wł.) W pobliżu kopalni „Jadwiga" w Pietwałdzie ostrzeliwany był policyjny patrol z karabinów i rewolwerów. Strzały dochodziły z lasku z poza granicy czeskiej.

PRZY OTYŁOŚCI Stosuje się znaną SÓL MORSZYŃSKĄ lub WODĘ GORZKĄ MORSZYŃSKĄ. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

POLSKI KONSUL GENERALNY W CHARBINIE

WARSZAWA (tel. wł.) Wobec zawarcia przez Polskę z państwem Mandżukuo umowy konsularnej — w najbliższym czasie konsulat polski w Charbinie zostanie przemianowany na konsulat generalny i nowy polski konsul otrzyma już t. zw. exequatur od rządu państwa Mandżukuo. Równocześnie rozpocząć się mają rozmowy, mające na celu powiększenia zakresu wymiany handlowej pomiędzy Polską a Mandżukuo, przy czym materiału do tych rokowań dostarczy specjalna komisja gospodarcza Mandżukuo, która w ostatnich dniach zwiedzała Polskę. —

LIKWIDACJA RENEGACKIEGO ORGANU

CIESZYN (tel. wł.) Zlikwidowany został organ Koždonia, b. burmistrza Cieszyna, przywódcy partii ślązakowców „Nasz Lud". Likwidacja renegackiego organu stoi w związku z usunięciem Koždonia z terenu.

NIESZCZĘŚCIE NA KOPALNI W POREBIE

KARWINA (tel. wł.) W kopalni w Porębie zasypany został gruzami węgla 33-letni górnik Frydelin Niedziela. W stanie groźnym odwieziono Niedzielę do szpitala. Dochodzenia w toku.

Kobiecy Komitet Wyborczy w Chorzowie

Z inicjatywy miejscowego koła Rodziny Wojskowej powstał w Chorzowie Kobiecy Komitet Wyborczy, w skład którego weszły przedstawicielki organizacji i stowarzyszeń kobiecych, działających na terenie Chorzowa, a mianowicie: osiem kół Tow. Polek, sześć kół Tow. Młodych Polek, Rodzina Wojskowa, cztery Koła Rodziny Rezerwistów, Rodzina Legionowa, Rodzina Policyjna, oraz Rodzina Kolejowa. Prezydium Kobiecego Komitetu Wyborczego ukonstytuowało się następująco: przewodnicząca — Habowska, I. wiceprzewodnicząca — Dzierżowa, II wiceprzew. — Harasiewiczowa, sekretarka — Grzesiewska, zast. sekr. — Zawadzka, skarbniczka — Florerowa. Kobiecy Komitet Wyborczy w Chorzowie rozwinie na terenie miasta szeroką akcję propagandową za udziałem wszystkich kobiet w głosowaniu, oraz będzie popierał kobiecą kandydaturę w okręgu wyborczym nr. 88.

KARYGODNA DEMONSTRACJA SZOWINISTY CZESKIEGO

KARWINA (tel. wł.) Ks. dziekan Waniczek z Bogumina odprawił w ubiegłą niedzielę nabożeństwo w gminie Wierzbica, przy czym **zakazał śpiewu i grania na organach**, wskutek czego nabożeństwo miało charakter wybitnie żałobny.

Ludność polska jest niesłychanie oburzona z tego powodu, **gdyż nabożeństwo to wyglądało na wyraźną prowokację.**

Ks. Waniczek znany jest jako szowinista czeski: — jak jego zaufani opowiadają — **demonstracja jego miała być pewnego rodzaju protestem przeciwko wcieleniu do Polski Wierzbicy i Pudłowa.**

Polacy tamtejsi domagają się usunięcia tego księdza i zaprowadzenia polskich nabożeństw.

Odśrodkowe tendencje w Alzacji

PARYŻ. „Elsass Lothringer Ztg." w artykule p. t.: „Alzatczycy w pierwszej linii obrony" pisze, że w ciągu dni mobilizacji Alzatczycy z miejsca otrzymali równouprawnienie, a nawet pierwszeństwo, zwłaszcza jeżeli chodzi o zajmowanie przez nich linii obronnych. Nawet „Humanite" stwierdziła, że udział Alzatczyków w niektórych formacjach wynosił do 90 proc. Dziennik kończy: „Jeżeli wymaga się od nas takich ofiar, to trzeba również uwzględniać nasze żądania. Przede wszystkim zaś, gdy zwracamy się z żądaniami, które demokratyczne zasady francuskiej republiki raczej potwierdzają, niż naruszają. Jeżeli w okopach przednich linii obronnych daje się Alzatczykom pierwszeństwo, to można im dać także równouprawnienie w sprawie języka. Kto jest na tyle dobry, aby dać swoje życie, tego mowa musi być również na tyle dobra, ażeby uzyskać prawo obywatelstwa"

Artykuł ten komentowany jest w Paryżu z dużym zaniepokojeniem, jako **objaw rosnących w ostatnich dniach tendencyj odśrodkowych Alzacji.**

W Bielsku ciągle to samo

Reportaż własny „Polski Zachodniej".

Miasto u stóp gór

Bielsko, to stanowczo jedno z najpiękniejszych miast południowo-zachodniej Polski, stanowi piękny wjazd w Beskidy, słynie z bogactwa przemysłu włókienniczego, materialnej kultury. Bielsko, melanż małomiasteczkowego spokoju i wielkomiejskiego ruchu — miniaturowy „Wiedeń".

Przysłowiowa austriackość Bielska ustąpiła miejsca nie, jak przypuszczać by należało, polskości: Bielsko stało się nową osią: Berlin — Bielsko... Nie dziw na miejscu jest „führer", piastujący do niedawna godność senatora Rzeczypospolitej a teraz jeszcze wiceprezydenta miasta. Za jego to sprawą Bielsko zmieniło dawny charakter spokojnego miasta, stało się bojowe. Bojowe w arogancji i tupecie młokosów w białych pończochach, junkrów, jakże często nie bardzo „rassenrein", pochodzących nieraz z rodzin renegatów, junkrów, należących do „Jungdeutsche Partei".

Obok Niemców i niby-Niemców ton miastu nadają Żydzi. Galicyjscy, niemieccy, austriaccy, czescy. Uciekinierzy, lojalni, nielojalni, postępowi i ci z ghetta. W rękach Niemców i Żydów są majątki, są pieniądze. Ich jest tak zwany „stan posiadania".

A Polacy? Co o nich powiedzieć? Jak zawsze są cierpliwi...

Bielska niedziela

W październikową niedzielę jest tak samo jak i każdą inną letnią, czy wiosenną: tak samo przyjechało wiele samochodów, tak samo pełne są tramwaje do Lasku Cygańskiego, tak samo komicznie, nienaturalnie, z niemiecka nosi się wielu popołudniowych turystów: panowie w tyrolskich kapelusikach z piórkami, w pumpach i grubych butach — kobiety i dziewczęta w pstrych, krzyczących „Dirndlach", szerokich kieckach, trzymanych na stanikach, uwydatniających kształty (często mało ponętne) i w zielonych pelerynach.

Na „Steffanka"!

Więc w tę niedzielę jest jak i w każdą inną, kiedy słońce zaleje Beskidy i rzuci smugi na schludne ulice Bielska. I jeszcze jedno: tak samo na ulicach, w lokalach panuje jeden język: niemiecki. Chociaż od jednego sierpniowego dnia Bielszczanie przypomnieli sobie i polską mowę.

— Panie dokąd? — pyta konduktor w przyczepce tramwaju, w czerwonym pudełku z zapałek.

— Zwei Zigeunerwald, ale proszem tam i nazad — mówi jedna z dwuch bardzo, a bardzo starych pań, w koronkowej czarnej sukni, w jakimś dziwacznym bufiastym „szynelu", pamiętającym „dobrego cysorza".

— Trzeba mówic po polski... — usprawiedliwia się przed towarzyszką, której zabawnie chwieje się siwa głowa na bardzo wysuszonej, żółtej szyi.

— Tak, tak, my poradzymy po polski — mówi staruszka teraz wprost do mnie.

Przez chwilę wydało mi się, że była z tego bardzo zadowolona, i dumna. Bardzo możliwe, przecież ona nie należy do Jungdeutsche Partei...

Las Cygański jest dumą Bielska. Ścieżki lasu są znakowane, prowadzą w Beskidy, w urocze miejsca górskie. Dwadzieścia minut wśród drzew dobrze utrzymanymi chodnikami, a oto i szutrowana ścieżka w górę. Tablica postawiona przez „Beskiden-Verein" głosi: „Schron Steffanka - Rodelhütte — 40 min". Obcy przeraziłby się, czy też nie przekroczył granicy polskiej, ale ja wiem, że nie. Jestem w Polsce, w województwie śląskim, w mieście Bielsku.

Mimo jesiennej pogody za zielonymi znakami suną procesje młodych, starych, tutejszych, obcych. Nie wszyscy zachowują się kulturalnie, nie wszyscy szanują ciszę ustronnych zboczy, ale prawie wszyscy wolą mówić po niemiecku. Idą na „Steffanka", na „Rodelhütte".

W połowie drogi altanka z dalekim, barwnym widokiem na bogate, ładne Bielsko. Odpoczywają tu jacyś starzy, których tradycyjnym nakazem jest niedzielny „wander" do restauracji schroniska, na bardzo mętną kafę za 50 groszy. W altance, jak zawsze i wszędzie, przynajmniej u nas: nomina stultorum — ubique locorum", ale przeważnie z niemieckimi dopiskami. Widzieli to kiedyś polscy harcerze i zrobili na złość niemieckim „kronikarzom", na największej, najgrubszej belce wiązania altany wyryli napis: „Czuwaj!"

W schronisku pełno. Restauracja należy do „Beskiden-Verein", nie trzeba więc zapewniać jaki panuje tu nastrój. Jestem jedynym po polsku żądającym podania czegoś do picia. Nawet trzy „panienki" siedzące przy sąsiednim stole, rozmawiaję po niemiecku. Jaka to niemczyzna, lepiej nie wspominać. (Wiemy, jak mówią w Sosnowcu i okolicy.) Jedna z tych „niemek", gdyby mieszkała w Rzeszy, tylko za straszliwie rude i kręcone kudły osiadła by w obozie koncentracyjnym. Następny stół zajęło towarzystwo dwuch par. Typowe chłopskie gęby, widać z zachowania, że to wiejscy tubylcy gdzieś z okolicy Bielska. Mówią po niemiecku, a z rozmowy wynika, że panowie są tkaczami. Kiedy zjedli obiad, jeden z nich zwraca się do kelnera:

— Herr Ober! Eine piwo słodowe!

— Heil! — pomyślałem.

Fräulein Mitzi

To było jakieś dwa lata przed wojną. Pierwszy raz w Bielsku. Dla kilkuletniego chłopca atrakcja, „niebywała okazja". Pojechałem wtedy ze starszym panem w mundurze K. u. K. „Oberleutnanta" Pan ten — mówiło się do niego wuju — był jakimś dalekim krewniakiem, czy powinowatym. „Wuj" Karol przyjeżdżał często z Opawy czy Ostrawy do Galicji, a zawsze wstępował do Bielska, do Fräulein Mitzi już wtedy starej panny, dawnej swojej flamy z wiedeńskich czasów, kiedyś śpiewaczki wiedeńskiego teatrzyku. Wówczas, kiedy pierwszy raz widziałem Bielsko i Mitzi, rozumiałem po niemiecku tylko tyle: „Alte Liebe — rostet nicht".

To było w tym samym mieszkaniu co i dzisiaj, tylko Mitzi była wtedy młodsza o te jedne 25 lat. Wtedy przyjeżdżał Oberleutnant „Karl" z paczką czekolady „Lindta". Odkąd „Karl" padł pod Kraśnikiem, byłem jedynym tym „wspólnym" co kojarzyło Mitzi wspomnienia. Więc i teraz, jak zawsze, jak przy każdej sposobności trzeba wstąpić do Fr. Mitzi.

Nie była Polką, nie była Niemką. Była żyjącym wspomnieniem c. k. czasów, była tylko Bielszczanką. Fräulein Mitzi mówi

(Ciąg dalszy na stronie 6-tej).

GUSTAW MORCINEK

Wyorane kamienie

(Dokończenie).

Chwilami żałował, że zamiast pojechać z nimi na dwudniową wycieczkę w Beskidy, wybrał się do kierownika Heczki w Zakopanem. Na wycieczce poznałby je dokładniej. Wiedział bowiem, że wtedy dzieci stają się bardziej sobą, że pozbywają się skrytości wobec nauczyciela.

Przypomniał sobie ekran w kabinie rentgenologicznej w sanatorium, a na ekranie zielonkawy majak podpatrzonego życia płuc, serca i krwi. Żeby móc w podobny sposób przejrzeć tajemniczy świat każdego dziecka!... Co by dał, gdyby mógł zobaczyć te wszystkie gąszcze, topieliska, bezdroża, cienie i światła, niebo i gwiazdy w tym dziwnym świecie!.. Oto czytałby w nim wszystko jak z otwartej książki. I może udałoby mu się odtworzyć ich przyszłość na podstawie widzianego obrazu? Możeby zdołał orzec, że z tego dziecka wyrośnie kiedyś zbrodniarz, a z tamtego człowiek uczony i głęboki, z tego zwykły prostaczek, a z tamtego wielki twórca, z tego rewolucjonista, a z tego znowu człowiek nabożny i sprawiedliwy, ten będzie cichy i błogosławiący, a tamten zły i przeklęństwo przynoszący...

Patrzy teraz na swoje dzieci jak na młody las, wyrastający z ciężkiej, mało urodzajnej gleby. Prawie wszystkie drzewka jednakowe. A jednak wie, że gdy jedne wystrzelą wysoko w górę, inne skarłowacieją schorzałe i biedne. Inne zaś uwiędną i zginą. Różnie będzie

Zapukał ktoś do drzwi.

— Proszę! Puka! — zawołały dzieci

— Malik, popatrz się! — rzekł pan nauczyciel.

Chłopiec pobiegł, otworzył drzwi i krzyknął uradowany:

— Jej!... Proszę!... Pan kierownik tu jest!... Prosi!...

W klasie wszczął się rumor, dzieci jęły wstawać, wyłazić na ławy, przeciskać się, by zobaczyć pana kierownika.

— Siedźcie i piszcie! — rzekł tylko pan nauczyciel i wyszedł z klasy.

— Nie chciałem wchodzić do klasy — zaczął Heczko ciężko dysząc — bo nie chciałem przeszkadzać. A ponieważ teraz jadę do inspektoratu, wracam zaś jutro na zakończenie roku szkolnego...

— Będzie pan kierownik? — uradował się Kaleta.

— Będę!.. Chciałbym się przecież pożegnać z dziećmi!... Będę więc na uroczystość zakończenia roku szkolnego, a potem chciałbym pana zabrać z sobą do Geroka. Może pan pójść?

— Bardzo chętnie, panie kierowniku!

— To dobrze! Przepraszam, że przeszkodziłem w nauce! Do widzenia więc do jutra!

Nazajutrz odbyło się wszystko według ustalonego porządku. Pochód do kościoła, nabożeństwo, „Boże coś Polskę" po nabożeństwie, powrót do szkoły, rozdanie świadectw we wszystkich klasach prócz klasy siódmej, a następnie przejście dzieci z klasy siódmej do sali gimnastycznej w towarzystwie wszystkich panów nauczycieli, księdza katechety, pań nauczycielek i pana kierownika Heczki.

Sala była ustrojona w papierowe chorągiewki biało - czerwone, na scenie stały krzesła ustawione półkolem, a w środku stół nakryty pięknym obrusem, pożyczonym od pana Byloka, na obrusie zaś czerwieniły się dalie i gwoździki w wazonach. Przed sceną ustawiły się dziewczyny po lewej stronie, chłopcy po prawej. Rozpoczęła się uroczystość. Pan kierownik nie mógł długo mówić, bo zaczął łapać oddech. Zakończył przeto swą mowę cichym głosem, a dziewczyny zaczęły chlipać głośno, pociągać nosami, a nawet chłopcy spoważnieli i również wycierali ukradkiem łzy z oczu. Potem nastąpiło rozdanie świadectw. Dziewczyny podchodziły upłakane, brały nieśmiało świadectwo i pochlipując wciąż rzewnie, podawały kolejno rękę wszystkim członkom grona nauczycielskiego. Były dzisiaj wystrojone jak na wielkie święto. Chłopcy mocowali się ze wzruszeniem, sięgali trwożnie po świadectwo a następnie obchodzili koło stołu i również podawali dłoń paniom nauczycielkom i panom nauczycielom.

— Z Bogiem, panie kierowniku! Z Bogiem panie nauczycielu! — mówił każdy.

A gdy się skończyła ta ceremonia, wyszła Medka z wielkim bukietem kwiatów i odczytała z kartki tak zwane pożegnanie. Tu znowu dziewczyny zaczęły chlipać, a chłopcy patrzyli w podłogę i zagryzali usta. Nie chcieli okazać wzruszenia.

Po południu kierownik Heczko udał się z Kaletą do Geroka.

— Pójdą panie z nami? — zapytał obie koleżanki, Maryśkę i Helenę, siedzące na ławie przed opuszczoną szkołą.

Dziewczyny zgodziły się chętnie. Ruszyli wszyscy powoli w kierunku kolonii. Spotykane dzieci kłaniały się im przesadnie, z przychlebnym uśmiechem. Widać wszystkie były jeszcze pod wrażeniem ostatniego dnia w szkole. Na progach i na ławach pod płotami siedziały kobiety. Na widok nauczycielek podnosiły głowy, milkły i patrzyły na nie krytycznie i podejrzliwie. Oceniały w pogardliwym milczeniu ich urodę, taksowały ich wdzięki.

Geroka nie zastano w domu.

— Na bledzie jest, proszę pięknie! — objaśniła stara Gerokowa. — Na bledzie!

Poszli przeto na bleda - szyby.

I znów mijali zapadliska i wądolce, obchodzili ostrożnie stare studnie szybowe, nawzajem się ostrzegali, krztusili czadem bijącym ze szczelin w ziemi, kierownik Heczko zaś przystawał często i ciężko dyszał.

Zstąpili w obszerną kotlinę głęboko przeoraną. Miejscami żółciła się mizerna trawa, biedna i schorowana. Szli krętą ścieżyną między otworami szybików, zatrzymywali się nad nimi, patrzyli w czarną głębinę i każdy truchlał na myśl, że on sam opuszcza się w tę wąską gardziel coraz niżej i niżej, a ściany osypują się z szelestem i grożą zawaleniem.

— I tam ludzie pracują! — szeptała koleżanka Helena.

— Jezusie święty! — wzdychała Maryśka.

Dotarli do grupki górników. Siedzieli obok sporej kupy węgla, palili papierosy, pili kawę z blaszanek i patrzyli spokojnie na gości.

— Szczęść Boże! — rzekł za wszystkich kierownik Heczko.

— Szczęść Boże, panie kierownik! — odrzekli tamci.

— Jest Gerok?

— A grzebie tam pod ziemią!

— Zawołajcie go!

Zawołali i wyciągnęli spod ziemi na cienkiej lince. Heczko zauważył, że Gerok postarzał się od tamtej chwili, gdy ostatni raz z nim rozmawiał, że się pochylił do ziemi. Koszula jego była przepocona, ociekająca czadem i węglem, oczy spokojne, chłodne i mądre. Żuł powoli tytoń i spluwał na bok.

— A chodźmy se, proszę, tam do cienia! — rzekł i wskazał na wysoką ścianę urwiska.

Poszli, usiedli. Cień pod urwiskiem był chłodny i wilgotny. I każdy z ulgą pomyślał, że dobrze przejść ze skwaru do cienia, skąd można patrzeć na zadymiony błękit nieba, na jaskółki lecące ostrymi zygzakami i na rozprażoną w słońcu ziemię.

— Rad jestem, że widzę pana kierownika! — zaczął Gerok. — Stęskniłem się za panem kierownikiem jak pierun!

— Ja też, panie Gerok!

— No, to dobrze! Więc pan kierownik wygrzebał się z tej niemocy?

Heczko uśmiechnął się blado, zaprzeczył.

— Pieruńsko gruźlica! — mruknął Gerok i splunął mocno. — I co teraz? Robota czeka, panie kierowniku!

Zaczęli szeroko omawiać plany przyszłej pracy. A więc w jaśleni rozpoczną się pierwsze prace koło ogródków działkowych. Już wszystko załatwione. Pan kierownik pisał w tej sprawie do urzędu wojewódzkiego i do dyrekcji kopalni. Przyjdzie niemniczy z urzędu wojewódzkiego i od dyrekcji kopalni i podzieli nieużytki. Gerok dopilnuje reszty. A więc musi ludzi zebrać, zainteresować przydzielić działki, wyszukać miejsce, skądby można brać ziemię na zasypanie dołów, dopilnować, by wszystko się udało.

— Dobrze, dobrze, panie kierowniku! — przytakiwał Gerok.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Heczko bowiem nie wróci rychło do Osady. A może wcale nie wróci. Gerok musi przeto dopilnować jeszcze jednej sprawy.

— Dopilnuję, panie kierowniku! Cóżbym nie miał dopilnować? Ale jakiej?

A więc Komitet Rodzicielski trzeba rozszerzyć, musi zainteresować się młodzieżą, która opuściła szkołę. Żeby się nie łajdaczyła, żeby się zbierała w świetlicy, a potem niech Komitet robi starania, by ją pomieszczać gdziekolwiek. Dziewczyny u szwaczek, modystek, chłopców w rzemiośle, w fabrykach, w hucie lub w kopalni. Żeby nikt nie chodził po fechcie i na przemyt. Długo tak radzili. Gerok kiwał głową i spluwał.

— Hm, panie kierowniku, dobrze to pomyślane! No trudno. Nie ma rady. Chwycimy się nowej roboty.

— Pan nauczyciel Kaleta pomoże wam...

— Pomogę! — przyświadczył Kaleta z zapałem. Wyrosły mu u ramion ogromne skrzydła. Oto zastąpi tamtych dwóch odchodzących ludzi. Jeden z nich jest człowiekiem dogorywającym, drugi dochodzi kresu swych dni. On zaś z lepwy i mocny!.. Tyle życia jeszcze przed nim!... Zstąpiła na niego gwałtowna i nie oczekiwana radość. Obejmie w dziedzictwie ich niedokończoną robotę. Koleżanka Helena patrzy mu w oczy w tej chwili, a oczy jej są poważne i skupione. Uśmiecha się nieznacznie.

— Pomogę! — przyświadczył jeszcze raz.

— To dobrze, panie Kaleta — uradował się pan Gerok. — Bo ja długo już nie pożyję!... A nie chciałbym... Nie, nie! Ja wiem! — żachnął się, bo dostrzegł, że kierownik Heczko chce coś powiedzieć. — Ja wiem dobrze! Proszę nic nie mówić! Tylko jedno, panie Kaleta. Nie wiem, czy ten proces z panami wygram za życia! A gdybym poszedł na drugą stronę... to pan, panie kierowniku... a gdyby i pana już nie było, to pan, panie Kaleta, dopilnuje, żeby mojej starej nie stała się krzywda. I synowi!... Dobrze?

— Oto ręka, panie Gerok, że tak będzie!

Heczko i Kaleta podali mu dłonie, a Gerok popatrzył na nie i uścisnął je mocno.

Wstali wszyscy.

— Ja też pomogę! — rzekła nieśmiało koleżanka Maryśka i podała dłoń Gerokowi.

— Ja też! — dodała koleżanka Helenka.

— To dobrze!... To dobrze! — mruczał wzruszony Gerok. — A pan, panie kierowniku!... Zrobiliśmy wszystko, co było można zrobić!... Będziemy mieli czyste sumienie...

Nastało milczenie. Postąpił teraz do kierownika, przez chwilę mocował się z jakimś postanowieniem. Potem znienacka położył mu dłonie na ramionach, popatrzył głęboko w oczy, schylił i pocałował go w usta.

— ... bo może już się więcej nie zobaczymy... panie kierowniku!.., — rzekł jakby na usprawiedliwienie. — No, szczęść Boże, panie kierowniku... I wam też!.. Szczęść Boże!...

Odwrócił się i jął schodzić po urwisku do swoich towarzyszy.

KONIEC.

(Dokończenie z strony 5-tej)).

przeważnie po niemiecku, ale potrafi też i po polsku; mówi z cieszyńska i wtrąca wiele zwrotów niemieckich. Tak samo, jak dwadzieścia pięć lat temu.

— Ach, weiss du, mein Lieber, tutaj dwa miesiące temu palili „książki", bili szyby, był hałas! A kto winien? Ten Wiesner! On kiedyś wielkie nieszczęście na Bielitz sprowadzi. Te smarkate bursze przez heilowanie! Mein Gott, gdzie to kiedy u nas coś takiego! Kiedyś z tego może być bardzo źle!

A w Bielsku starzy, to przeważnie takie Fräulein Mitzi.

Są to rzeczy nie nowe

Na przykład to, że w Bielsku nie ma ani jednej polskiej fabryki włókienniczej. Pracodawcy stosują wobec robotników i urzędników Polaków terror, zmuszają do posługiwania się językiem niemieckim, zakazują udziału w polskich organizacjach, nakazują posyłać dzieci do szkół niemieckich, grożą wydaleniem z pracy, pozbawiają jej w razie oporu.

Po ulicach ciągle paradują smarkacze w białych pończochach, mijając się wyciągają ręce, wołają „Heil!". W lokalu Jungdeutsche Partei, położonego opodal polskiej policji — słychać o każdej porze radio ryczące „Gleiwitz".

Stare Bielsko, Aleksandrowice, Kamienica, to miejscowości zawojowane przez junkrów, opętanych przez miejscowego „führera", cierpiące na specyficzną akromegalię narodową. Tu przecież, pod Bielskiem, zapowiedziano niedawno zjazd pod hasłem „Der Selbstbehauptungswille der deutschen Volksgruppe in Polen.

Tak jest w Bielsku, w najpiękniej położonym mieście śląskim, od wieków polskim, a teraz obojm Polakom.

Nemo.

Dnia 6 listopada każdy obywatel spełni swój obowiązek i przez oddanie głosu zadecyduje o wyborze posłów.

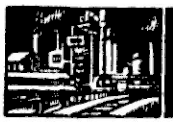

Z HUT I KOPALŃ

Za mało czy za dużo pracy

Charakterystyczny dla produkcji przemysłowej w Polsce jest rozwój przede wszystkim drobnej i średniej wytwórczości. Jest to objaw u nas naturalny i zdrowy, nie posiadamy bowiem jeszcze dostatecznych własnych kapitałów, które mogłyby być lokowane w potężnych przedsiębiorstwach. Niestety w dotychczasowych obliczeniach wskaźnika naszej produkcji objaw ten nie był brany pod uwagę, stąd też stwarzały się pozory pozostawania znacznie w tyle za całym światem w rozwoju produkcji pokryzysowej. Według jednak nowych danych, ogólny wskaźnik produkcji wyniósł w 1937 r. 110,7 w stosunku do 1928 r. przyjętego za 100, a w 1938 r. w 1 miesiącu już 115,2, w 4-tym m. — 116,4. Wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych wyniósł w 1937 — 127,3, dóbr spożywczych — 102,7, analogiczne zaś cyfry dla 1 i 4 miesiąca b. r. wynoszą: 134,2 i 136,3, oraz 104,9 i 106,3.

Niestety mimo tak wyraźnych liczb, świadczących o dobrym rozwoju procesów wytwórczych w Polsce, bezrobocie ciągle jeszcze stanowi jedną z głównych naszych trosk. Stan załów robotniczych zwiększył się wprawdzie w stosunku do okresu kryzysu, w znacznie mniejszym jednak stopniu, niż powinnoby to wynikać ze wskaźnika rozwoju produkcji. Wskaźnik zatrudnienia bowiem wykazuje w 1937 r. w stosunku do 1929 przyjętego za 100 — 88,0, w 1 i 4 miesiącach b. r. — 84,5 i 92,5.

Czym tłumaczyć to zjawisko?

Nie ulega wątpliwości, że na stosunkowo mniejszy wzrost zatrudnienia, niż produkcji wpływa mechanizacja i umaszynowienie pracy. Jest to objaw normalny. Jest jednak rzeczą stwierdzoną, że obok wzrostu mechanizacji pracy, **okres kryzysu i bezrobocia został wyzyskany przez przedsiębiorców na ogromne podniesienie ludzkiej wydajności pracy, że obok wprowadzenia ułatwień maszynowych,**

OBCIĄŻONO RÓWNOCZEŚNIE ROROTNIKA CORAZ WIĘKSZĄ SUMĄ PRACY DZIENNEJ,

przeciw czemu nie mógł on się bronić w obawie utraty pracy.

Proces ten postępuje w dalszym ciągu i obecnie.

To zwiększenie wysiłku robotników przy pracy łatwo jest dziś osłonione ogólnym hasłem o konieczności wzmożenia wysiłku pracy w Polsce, hasłem słusznym i zrozumiałym. Zasada ta musi być jednak stosowana racjonalnie, aby służyła dobru ogólnemu, a nie zwiększała tylko zysku jednostek, przynosząc równocześnie krzywdę społeczną.

Z pewnością stwierdzić można dziś w Polsce, że mamy masy ludzi przeciążonych pracą obok mas pozbawionych możności pracowania. Zagadnienie nadmiernego śrubowania wydajności pracy przejawia się coraz jaskrawiej, wywołując wreszcie zrozumiałą reakcję ze strony robotników.

Nadmierna norma pracy powoduje nie tylko bezrobocie, ale i odbija się ujemnie na zdrowiu robotników. Norma stosowana w przemyśle, często bardzo jest odpowiednia tylko dla jednostek silnych i bardzo zdrowych, eliminuje natomiast z pracy wszystkich słabszych, co oczywiście jest z punktu widzenia państwowego objawem szkodliwym. Produkcja w każdym kraju musi operować takim robotnikiem, jakim kraj rozporządza, musi umieć wykorzystać wszelkie siły ludzkie, silniejsze i słabsze, dostosowując się

DO POZIOMU PRZECIĘTNEGO.

Jest to tym słuszniejsze, że w Polsce stosowanie się do przeciętnego robotnika nie może odbić się ujemnie na poziomie produkcji, bowiem **przeciętny robotnik polski jest dobrym i wydajnie pracującym.**

Trzeba jak najprędzej wypowiedzieć planową walkę z przeciążeniem jednych pracowników pracą i pozbawianiem pracy innych.

Zagadnienia świata pracy na Zaolziu w oświetleniu głównego inspektora pracy

Korzystając z pobytu na Śląsku głównego inspektora pracy dyr. Mariana Klotta, zwróciliśmy się do niego z zapytaniem, jakie najważniejsze zagadnienia w zakresie socjalnym wysuwają się obecnie na Śląsku Zaolziańskim. W odpowiedzi na to p. dyr. Klott oświadczył, że rozumie się samo przez się, jak olbrzymie znaczenie ma zespolenie się duchowe i materialne Śląska Zaolziańskiego z Macierzą Polską, do którego też od początku przywiązywano wielką wagę, delegując tam odpowiednich urzędników, a ostatnio Minister Opieki Społecznej Kościałkowski wysłał specjalną komisję pod przewodnictwem dyr. Klotta.

W wyniku badań, przeprowadzonych nad stosunkami socjalnymi na Śląsku Zaolziańskim przez delegowanych już uprzednio urzędników, a ostatnio przez Komisję wysłaną z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej pod przewodnictwem dyr. M. Klotta, wyłoniły się jako zagadnienia najpilniejsze:

1) ustalenie właściwego poziomu płac robotniczych i pracowniczych,

2) unifikacja ustawodawstwa socjalnego z resztą Polski,

3) ostateczna organizacja prawna i administracyjna całości zagadnienia ubezpieczeń społecznych.

Wszystkie te zagadnienia łącznie i oddzielnie wymagają szeregu studiów, uzgodnień pomiędzy poszczególnymi dykasteriami Rządu i wydania we właściwej drodze ustawodawczej nowych norm prawnych, administracyjnych lub taryfowych. Niektóre zaś zagadnienia jak np. ubezpieczenia społeczne wymagają układu o charakterze międzynarodowym.

Krótki okres przejściowy, siłą rzeczy, może powodować pewne braki, niedociągnięcia i komplikacje dla świata pracy, należy jednak położyć najsilniejszy nacisk, że będzie to okres krótki, gdyż waga tych zagadnień w pełni jest doceniana przez czynniki rządowe i czynione są największe wysiłki, aby w granicach możliwości ludzkiej, a jednocześnie w zgodzie z zasadami prawa i postępowania administracyjnego wszystkie te niezmiernej wagi zagadnienia załatwić w najkrótszym czasie pozytywnie, **na zasadach słuszności i sprawiedliwości społecznej, w stosunku do świata pracy na Śląsku Zaolziańskim.**

Prawdopodobnie na mocy już rozciągniętej ustawy o powoływaniu komisji rozjemczych należy sądzić, że Ministerstwo skorzysta z uprawnienia, przewidzianego w tej ustawie, dla załatwienia sprawy poziomu płac robotniczych.

Zebranie informacyjne o kongresie techników

Już tylko 3 tygodnie dzieli nas od daty Pierwszego Polskiego Kongresu Techników, kongresu na którym technicy polscy wyłożą — w obszernie umotywowanych referatach — swoje poglądy i tezy na sprawy gospodarcze i społeczne w kraju.

Organizatorzy kongresu postawili sobie także za zadanie **wskazanie konkretnej i realnej drogi do istotnego wyzwolenia maximum sił twórczych Narodu** oraz wykazania, w związku z tym, koniecznych przemian strukturalnych gospodarczo-społecznych w Polsce.

W sobotę 29 października 1938 r. odbędzie się w Katowicach w sali Rady Miejskiej o godz. 18 zebranie informacyjne o I. Polskim Kongresie Techników, mającym się odbyć w Warszawie w dniu 11—13 listopada 1938 r.

Na zebraniu przedstawione będą, przez specjalnie przybyłych prelegentów z Warszawy, założenia ideologiczne kongresu. Na zebranie to mają wstęp zarówno stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni: **inżynierowie, technicy i majstrowie techniczni oraz osoby interesujące się sprawą kongresu i zagadnieniami gospodarczo-społecznymi.**

Karty wstępu wydawane będą bezpłatnie przy wejściu.

Książki w obcych językach

dzieła zawodowe z różnych dziedzin wiedzy, wszelkie czasopisma zagraniczne dostarcza w ciągu kilku dni

Księgarnia Katolicka

KATOWICE UL. ŚW. JANA 10.

Ofiarność pracowników kopalni Polska

W ubiegłych dniach została przeprowadzona akcja zbiórkowa na rzecz Polaków za Olzą i na Pomoc Polakom Zagranicą, podjęta wśród urzędników i robotników kop. „Polska" w Świętochłowicach. Zebrano ogółem kwotę 2.348.82 zł, a to: na Polaków za Olzą 1.479,74 zł. na Pomoc Polakom Zagranicą kwotę 869,08 zł. Podnieść należy wysokie wyrobienie obywatelskie wśród pracowników kopalni „Polska", które już wielokrotnie uzewnętrzniało się przez jednomyślne i chętne składanie znaczniejszych ofiar, choćby tylko wspomnieć kwotę 15.050 zł, złożoną przez tych samych pracowników na F. O. N. w czerwcu br., czym przyczynili się walnie do wyekwipowania Kompanii Obrony Narodowej w Świętochłowicach.

Ślązacy!

Pokażmy, że jesteśmy ofiarni

cła spraw tyczących się dobra całego naszego państwa. Pośpieszmy z ofiarą na rozbudowę floty morskiej. Złóżmy jak najszybciej ofiarę na budowę śląskiego ścigacza morskiego. Adres: Fundusz Obrony Morskiej, okręg śląski — Katowice, ul. Jagiellońska 23, Nr. P. K. O. 42.003.

M. Rabl

Jeśli ona powie...

Współczesna powieść kryminalna

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego.

34)

Sparks obrzucił bratanicę takim spojrzeniem, jak gdyby ją widział po raz pierwszy w życiu. Nie rozumiał dziewczyny, zresztą w ogóle nic nie rozumiał. Wyciągnął powoli rękę i wziął markę z jej dłoni.

— A oprócz tego nic nie wiesz, moje dziecko? — zapytał w zamyśleniu. — No, rozumiesz... hm... takiego... co mogłoby się przydać dla śledztwa? Powiedz, jeśli wiesz, bo w gruncie rzeczy te sprawy są zupełnie nieodpowiednie dla młodej dziewczyny.

Kate skrzyżowała ręce i zaczęła dłońmi pocierać ramiona — nagle zrobiło jej się bardzo zimno. Sama nieraz myślała, że niepotrzebnie wplątała się w tą historię.

Uśmiechnęła się łagodnie.

— Więcej nic nie mogę powiedzieć, kochany stryjku. Dobranoc!

Po jej wyjściu Sparks jeszcze długo siedział starając się daremnie uporządkować myśli. Wstał wreszcie, zrobił krok, ledwo poruszając nogami, jak gdyby nalanymi ołowiem, zatoczył się z lekka i musiał się oprzeć dłońmi o stół.

Miał numer — jeśli nie ten, o który chodziło, to sąsiedni! Czuł w palcach koniec nici, prawdopodobnie długiej i bardzo poplątanej — jednak to był już pierwszy realny punkt zaczepienia. Wstąpił tym samym na drogę, mogącą go zaprowadzić do upragnionego awansu.

Nadinspektor Sparks!... To brzmiało bardzo ładnie i zupełnie odpowiednio.

Poszedł do swojej sypialni i położył się do łóżka lekko, lecz przyjemnie odurzony.

Tymczasem Kate leżała, nie mogąc zmrużyć oka.

Czy nie palnęłam wielkiego głupstwa, roztkliwiając się nad stryjem? — zapytywała w duchu...

Braddock szaleje z wściekłości.

Następnego dnia rano nadinspektor Braddock i inspektor Sparks zjawili się na dworcu Charing Cross.

Od czasu do czasu Sparks wsuwał dłoń do kieszeni i z uczuciem triumfującej radości namacywał blaszany numerek. Trochę kręciło mu się w głowie, w oczach zapalały się chwilami przebiegłe błyski.

— Musimy odwalić sprawę w ciągu dzisiejszego dnia — oświadczył Braddock, niezbyt zręcznie maskując podniecenie. — Musimy to zrobić za wszelką cenę! Jeśli nie pójdzie gładko, to niech mnie diabli biorą, użyję wszystkich środków!

Spojrzał na Sparksa, który w tym momencie zrobił zniechęconą minę i pomyślał: — Tak, Wood miał zupełną słuszność. Sparks jest rzeczywiście stary i niedołężny.

Rozgniewał się nagle i rzucił opryskliwie:

— Niech pan idzie, inspektorze, do wszystkich miejsc, które mają jakąkolwiek łączność. Niech pan szuka! Niech pan rozmawia, grozi, kłnie... zresztą niech pan robi, co chce, aby tylko to dało bodaj najmniejszy skutek. Ja się sam rozprawię z tymi dwoma osłami z przechowalni.

Dotknął końcami palców kapelusza i znikł w tłumie.

Sparks uśmiechnął się szeroko. Przepchnął się przez natłoczoną salę i wszedł do restauracji dworcowej, myśląc, że tu go Braddock na pewno nie znajdzie. Zajął stolik w dalekim kącie, zamówił butelkę piwa, rozwinął „Times'a" i pogrążył się w czytaniu artykułu wstępnego, napisanego dowcipnie i z dużym zacięciem. Od czasu do czasu uśmiechał się z zadowoleniem.

Wstał po upływie dobrej godziny i nie śpiesząc, poszedł do przechowalni. Była zamknięta, z wnętrza dolatywał podniecony głos Braddocka.

Sparks zapytywał najbliższego tragarza o tylne wejście. Gdy wkroczył, ujrzał przeciwszystkim nadinspektora, który niemal z pianą na ustach miotał się po obszernym pokoju, a następnie dwóch urzędników, Jimi i Billa, wpatrzonych w Braddocka jak nieszczęsne króliki w grzechotnika.

— Tak, proszę pana... Ależ nie, oczywiście, nie, proszę pana... — mruczeli obaj od czasu do czasu.

Braddock odwrócił się porywczo, słysząc za sobą kroki.

— Ani jednego rozsądnego słowa nie można wyciągnąć z tych idiotów! — powiedział, z widoczną trudnością powstrzymując jeszcze gwałtowniejszy wybuch wściekłości. — Do diabła z takimi porządkami! Mam już potąd tego wszystkiego — przesunął dłonią po szyi — tak, Sparks, idę na emeryturę! — Potem ze złością potarł brodę, chrząknął parokrotnie i nagle zapytał zmienionym głosem: — A jak się panu powiodło? Ma pan co?

— Owszem—odparł swobodnie Sparks, wyjmując z kieszeni znaczek. — Teraz możemy ustalić dzień i nawet godzinę nadania czarnego kufra. Numer jest bardzo blisko tego, będzie poprzedni lub następny.

Braddock zrobił wielkie oczy.

— Pan jest... pewny? — zapytał jąkając się nieco.

— Najzupełniej.

— Skąd pan ma ten znaczek?

Sparks zastanowił się na chwilę, potem obrzucił nadinspektora badawczym spojrzeniem i odparł:

— Czasem nie trzeba pytać, bo odpowiedź może być kłamstwem z konieczności.

Braddock poczerwieniał. Zbliżył się szybkim krokiem do stołu, przy którym urzędnicy załatwiali czynności służbowe i z taką siłą uderzył pięścią w blat, że kałamarz podskoczył i przewrócił się.

— Uszkodzenie cudzej własności... — mruknął Sparks.

Braddock złapał za kapelusz, wtłoczył go z pasją na głowę i wybiegł.

Sparks podążył za nim powoli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT — WYCHOWANIE FIZYCZNE

Góra najlepszy na boisku

Prasa podaje opinie znanych osobistości o meczu z Norwegią. M. in. zabierają głos działacze P. Z. P. N., którzy wyrażają uznanie dla gry drużyny norweskiej, a z Polaków wyróżniają Górę. **Płk Glabisz,** prez. Pol. Kom. Olimp. tak mówi o tym meczu:

— Wynik remisowy jest sprawiedliwy. Wprawdzie Norwegowie pokazali grę lepszą technicznie, bardziej zwięzłą i bardziej dojrzałą, ale Polacy walczyli ambitnie do końca meczu i dzięki temu zdołali wyrównać. W drużynie polskiej obok Góry bardzo dobrze wypadła prawa strona ataku Z sędziego jestem bardzo zadowolony. To naprawdę jeden z najlepszych sędziów Europy.

Płk. dr Żołędziowski: — Choć Norwegowie w pierwszej połowie przeważali, to jednak mecz był do wygrania. Jeszcze kilka minut, a Polacy zdobyliby napewno trzecią bramkę.

Gen. Bończa-Uzdowski (dawny prezes P. Z. P. N.): — Wynik odpowiada przebiegowi meczu. W pierwszej połowie Norwegowie byli górą, ale po przerwie Polacy, którzy pokazali więcej wytrzymałości i lepszą kondycję. Norwegowie lepsi byli technicznie W drużynie polskiej wyróżnili się **Góra i Piec.**

Inż. Przeworski: — Był to typowy mecz, który kończy się remisem. Każda strona mogła ten mecz wygrać, ale i każda mogła przegrać. Pod względem znajomości piłkarstwa Norwegów stawiam wyżej ale nasi pokryli to wytrzymałością i ambicją.

Mecz niedzielny był 143-ym meczem norweskiej reprezentacji a 89-tym meczem reprezentacji polskiej. Z tych 89 meczów wygraliśmy 33, zremisowaliśmy 16, a przegraliśmy 40. Stosunek bramek brzmi 200:195.

* * *

Na meczu z Norwegią padła zatem dwusetna bramka. Zdobył ją Wilimowski. Przypomnieć należy, że setną bramkę zdobył Ciszewski, a pierwszą bramkę zdobył w roku 1922 w Sztokholmie na meczu ze Szwecją (2:1 dla Polski) Klotz z rzutu karnego.

* * *

Dochód brutto z meczu wyniósł 55.000 zł, a po odliczeniu kosztów do kasy Związku wpłynęło ok. 30.000 zł na czysto.

* * *

Polska reprezentacja piłkarska rozegra w roku bieżącym jeden jeszcze mecz międzypaństwowy, a mianowicie z Irlandią 13 listopada w Dublinie.

* * *

Podczas bankietu odbyło się wręczenie Wodarzowi i Szczepaniakowi upominków w postaci złotych zegarków za rozegranie 25-go meczu w barwach reprezentacji Polski.

Tak więc mecz z Norwegią nie rozstrzygnął dotychczas sprawy przewagi piłkarzy tych państw. Po drugim meczu stosunek bramek wyrażał się cyframi 6:6, a teraz jest 8:8 Obie reprezentacje mają po jednym meczu wygranym i jeden mecz nierozstrzygnięty.

Czwarty więc zadecyduje o tym, która z tych drużyn jest właściwie lepsza Jeśli mecz odbędzie się w Norwegii — a tak sądzić należy — to szanse naszych są dość nikłe. Chyba, że drużyna wróci do dawnej, świetnej formy z okresu walk olimpijskich, czy turnieju paryskiego.

Na gwałt trzeba szukać i przygotowywać młodych następców na miejsce starych, „wygranych" reprezentantów. Reprezentację polską trzeba odmłodzić!

FRAMENT Z MECZU NORWEGIA — POLSKA 2:2.

Doskonały bramkarz norweski Johansen broni „nakrywkę". Nad nim Wilimowski, z lewej strony Piontek.

Co każdego zaciekawi

Wieczorem w niedzielę w salonach klubu urzędników polskiej służby zagranicznej odbył się bankiet z okazji meczu Polska — Norwegia. Podczas bankietu, który upłynął w bardzo miłym nastroju, prezes Polskiego Zw. Piłki Nożnej po niezwykle miłym przemówieniu wręczył kierownikowi drużyny Norweskiej p. Dahlowi piękny upominek w postaci statuetki marynarza. Norwegowie zrewanżowali się srebrnym talerzem. Upominkiem w postaci książki o Warszawie obdarowany został także sędzia meczu p. Langenus.

Bardzo wesołe i dowcipne przemówienie wygłosił również obecny na bankiecie poseł w Warszawie min. Ditleff.

* * *

Drużyna norweska opuściła Warszawę w bardzo miłym nastroju już w niedzielę wieczorem, udając się przez Berlin do kraju. Na dworcu żegnali Norwegów przedstawiciele zarządu PZPN.

* * *

Zlot do Cierlicka

Staraniem Aeroklubu krakowskiego i śląskiego odbędzie się w dniach 29 i 30 bm. pod protektoratem gen. Bortnowskiego zlot lotnictwa sportowego do Cierlicka na Śląsku Zaolzańskim, celem uczczenia pamięci Żwirki i Wigury. W skład komitetu honorowego wchodzą: Wojewoda Śląski dr Michał Grażyński, prezes Aeroklubu krakowskiego dr Małaszyński, wicewojewoda krakowski, prezes Aeroklubu Śląskiego inż. Wyleżyński, dyrektor kolei, Dowódca grupy lotniczej płk. pil. Kalkus Władysław.

W zlocie wezmą udział wszystkie Aerokluby i szkoły lotnicze L. O. P. P. wysyłając po 3 samoloty. Na program uroczystości w Cierlicku w dniu 30 bm. złożą się: nabożeństwo, przemówienia, oraz składanie wieńców i proporców przez wszystkie Aerokluby w kaplicze pamiątkowej Żwirki i Wigury w Cierlicku. Poza tym spodziewany jest przyjazd władz L. O. P. P. i wycieczki z Krakowa i Katowic.

Zlot lotnictwa sportowego L. O. P. P. do Cierlicka będzie pierwszą manifestacją lotnictwa na Zaolziu.

Doskonałe wyniki lekkoatl. młodzieży japońskiej

W Osaka odbyły się zawody lekkoatletyczne młodzieży japońskich szkół średnich, przy czym wiek młodzieży ograniczono od 14—16 lat. Młodzież wykazała doskonałe wyniki, z których ciekawsze notujemy:

100 i 200 m. wygrał Jamamoto — 11 sek. i 22,7 sek.

200 m. płotki — Takaja — 24,8 sek.

Trójskok — Miazaki — 15,05 m.

W dal — Inoue 6.83 cm.

Tyczka — Sawada 3.50 cm.

89 bramek!

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi śląskiej tabela strzelców bramkowych przedstawia się następująco:

9 bramek: Szyjok (Czarni Chropaczów),

6 bramek: Kala (Czarni Chropaczów),

5 bramek: Musioł (Słowian),

4 bramki: Buczek (Chorzów), Czaja (Ligocianka),

3 bramki: Buchalik (Policyjny KS.), Drozdek (Ligocianka), Herisz II (Wawel), Hajduk (Concordia), Orlik (Chorzów), Robok (Chorzów), Skowroński (Dąb), Zając (Policyjny KS.), Żur (Policyjny KS).

2 bramki: Chłebek (Słowian) Matuszek (Dąb), Niedurny (Policyjny KS.), Neuman (Ligocianka), Piec I (Naprzód), Pytel (Czarni), Rzepuś (BBTS), Szuster (Policyjny KS.), Teuber (Naprzód), Herisz (Wawel).

1 bramka: Anders (Chorzów), Bielas (Policyjny), Czudaj (Czarni), Drzyzga (Dąb), Grygier (Słowian), Gajda (Concordia), Halama (BBTS), Kopeć (Dąb), Szablicki (Naprzód), Sobik (Naprzód), Smolin (Czarni), Zakrzewski (Ligocianka), Warmus (Policyjny KS.).

Samobójcza: Warmus (Policyjny).

Ogółem strzelono 89 bramek.

Koszykówka na Śląsku

Rozgrywki o mistrzostwo podokręgu przemysłowego Śl. O. Z. P. R. w korzykówce męskiej zostały już ukończone. Pierwsze miejsce zajęło K. P. W. Katowice i zakwalifikowało się tym samym do rozgrywek finałowych, które odbędą się w grudniu br. W drugiej serii cały szereg klubów wycofał się z rozgrywek. Należy podkreślić, że poziom czołowych drużyn podniósł się znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Tabela rozgrywek.

	gier	pkt.	p. kosz.
1 K. P. W. Katowice	14	26	406:191
2. Z. S. Nowa Wieś	14	22	379:199
3. P. Z. P. Hajduki	14	20	338:208
4. K. P. W. Piotrowice	14	18	283:239
5. K. P. W. Chebzie	14	12	287:280
6 Pogoń Katowice	14	6	113:252
7. Zw. Urz. Skarb Kce	14	6	125:288
8. K. P. W. Mysłowice	14	0	66:350

Tabela strzelców koszy przedstawia się następująco:

1 Rospondowski KPW. Katowice 108 pkt.
2. Mnich KPW Chebzie 104 pkt
3. Walke KPW Katowice 83 pkt.
4. Gąsior Z. S. Nowa Wieś 80 pkt.
5. Griemla Z. S. Nowa Wieś 78 pkt.
6. Bieniek K. P. W. Katowice 77 pkt.
7. Pilarczyk (K. P. W. Piotrowice 70 pkt.
8 Stareczek K. P. W. Katowice 66 pkt.

Do półfinałów o mistrzostwo Śląska wchodzą dwie pierwsze drużyny tzn. K. P. W. Katowice i Z. S. N. Wieś.

Finowie trenerami Łotyszów

Łotewskiemu związkowi lekkoatletycznemu udało się pozyskać na pewien czas jako trenerów dla swoich kandydatów olimpijskich — najświetniejszych przedstawicieli lekkoatletyki fińskiej, a mian. — Nurmiego, Jaerviniena i Hoffa.

Nadto łotewski związek lekkoatletyczny zamierza zorganizować parę obozów treningowych dla utalentowanych młodzików którzy również przejdą trening pod okiem wymienionych trzech trenerów fińskich.

Zwycięstwo Gedanii

W ramach rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Prus Wschodnich i Gdańska polska drużyna Gedania pokonała królewiecki zespół V. F. B. 5:1 (2:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Piasecki 2. Petrykowski i Biernat oraz jedna samobójcza.

Zwycięstwo Gedanii zasłużone, gdyż była ona drużyną technicznie lepszą i bardziej ambitną.

BRYGADA CZĘSTOCHOWSKA MISTRZEM ZAGŁĘBIA

Mistrzem jesiennym Ligi okręgowej Zagłębia Dąbrowskiego została Brygada częstochowska przed sosnowiecką Unią dzięki lepszemu stosunkowi bramek przy równej ilości punktów. Do rozegrania w Lidze zagłębiowskiej pozostały jeszcze dwa mecze, nie wpłyną one jednak na zmianę na dwóch pierwszych miejscach tabeli.

PRZECIWKO OBJAWOM BRUTALNOŚCI NA BOISKACH

Zarząd okręgu Zagłębiowskiego wypowiedział zdecydowaną walkę objawom brutalności na boiskach. W związku z tym ostatnio W. G. i D. zdyskwalifikował kilkudziesięciu piłkarzy Niektórzy piłkarze zawieszeni zostali na okres kilku miesięcy.

A-klasa piłki recznej

Sokół Nowy Bytom — I. P. C. Katowice 13:5 (6:1).

A. T. V. Katowice — Sokół Ruda 5:2 (3:2).

W. S. V. Nowa Wieś — Peter Paul Katowice 9:4 (4:2).

Ruch Hajduki — R. K. S. Giszowiec 5:0 w. o.

TABELA KLASY „A" SZCZYPIÓRNIAKA

	gier	pkt.	br.
Ruch Hajduki	6	12:0	35:8
WSV. Nowa Wieś	6	9:3	32:21
ATV. Katowice	4	8:0	61:16
Pogoń II Katowice	4	6:2	35:13
ATV. Siemianowice	5	5:5	20:20
Sokół Nowy Bytom	4	4:4	13:19
IFC. Katowice	5	2:8	11:44
Sokół Ruda	3	0:6	14:26
RKS. Giszowiec	4	0:8	4:32
J. K. Peter Paul Kat.	5	0:10	17:43

BOKSERZY WILEŃSCY WALCZĄ JEDNAK Z ŁOTYSZAMI

Jak donosiliśmy, bokserzy WKS Śmigły zrezygnowali z wyjazdu do Rygi na międzynarodowy turniej bokserski.

Łotysze, którzy poważnie zaangażowali się organizacyjnie w tych zawodach, interweniowali telefonicznie w PZB., który polecił bokserom wileńskim obesłać turniej w Rydze.

Wobec tego wilnianie postanowili wysłać reprezentację Wilna w składzie: Lendzin, Nowicki, Kulesza, Dębski, Matiukow, Unton, Poliksza i Blum.

Czynione są obecnie gorączkowe starania o uzyskanie paszportów.

LOSOWANIE MISTRZOSTW PIĘŚCIARSKICH KLASY B

Zebranie delegatów klubów w celu rozlosowania mistrzostw drużynowych kl. B. odbędzie się dnia 3 listopada br. o godz. 18 30 w lokalu Śl. O. Z. B. w Katowicach przy ul. Kilińskiego 23 (Dom Sportowy).

Kary w Śl. O. Z. B.

Za obrazę sędziego ukarani zostali dyskwalifikacją: Kolonko KS. Ruch do dnia 19 listopada 1938 r., Domański B. K. S. Z. S. Sosnowiec do 19 kwietnia 1939.

Za podwójne podpisanie kart zgłoszeń: Strzewiczek Konrad. Chudzik Jan i Rędziak Józef, wszyscy trzej do 30 listopada 1938 r., Militz Jerzy za podpisanie karty zgłoszeń przed upływem terminu kwarencyjnego do 11 stycznia 1939. Michalski Jan K. S. Z. S Szopienice za branie udziału w zawodach w barwach K. P. W. Tarn. Góry do 30-go listopada 1938 r.

SOBKOWIAK I DANIELAK POZOSTAJĄ W WARCIE

Zarząd KS. Warta komunikuje nam, że wszelkie pogłoski, jakoby dwaj czołowi gracze piłkarscy Danielak i Sobkowiak zamierzali opuścić szeregi swego klubu, są nieprawdziwe

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W WIEDNIU

Niemcy, organizator akademickich mistrzostwa świata w roku 1939, powierzyli przeprowadzenie tych zawodów Wiedniowi.

Prawdopodobnie start zawodników z 25 państw.

CO DZIEŃ NIESIE

Środa **26** października

Dziś: Ewarysta pap.
Jutro: Sabiny.
Wsch. sł.: 6.2.
Zach. sł.: 16.13.

Pogoda na środę

(—) Przewiduje chmurno i mglisto. Miejscami zanikające drobne opady. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry północno-wschodnie i wschodnie. Widzialność słaba z powodu mgieł.

Odczyty

„PIECE PRZEMYSŁOWE"

(o) Dziś w środę o godzinie 18,30 w lokalu Stowarzyszeń Inżynierskich Katowice, pl. Wolności 8, staraniem Polsk. Stow. Inż. i Techn. Woj. Śl. wraz ze Stow. Polsk. Inż. Górn. i Hutn. Stow. Hutn. Polskich i Stow. Mechan. Polskich prof. Roman Dawidowski wygłosi drugi odczyt z cyklu wykładów dokształcających z dziedziny energetyki i gospodarki cieplnej pt. „Piece przemysłowe".

Komunikaty

Ofiary.

Na rzecz Polaków z za Olzy Rada Pedagogiczna szkoły powszechnej w Mexanie złożyła w administracji „Polski Zachodniej" zł 24.55 i prosi inne Rady o dalsze składki.

Wywiadówka.

Konferencja wywiadowcza w Gimnazjum Katolickim im. św Jacka w Katowicach odbędzie się w czwartek 27 bm. od godz. 17.30 do 19.

Na jesień i zimę o buwie „Stabil"

PRZED ŚWIĘTEM CHRYSTUSA KRÓLA.

(—) Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Katowicach apeluje do społeczeństwa katolickiego Śląska, by w święto Chrystusa Króla (30 bm) udekorowali domy flagami kościelnymi i narodowymi oraz nalepkami, z których dochód przeznaczony jest na cele Akcji Katolickiej. Nalepki w cenie po 10 gr. można nabyć u kolporterów oraz w księgarniach. Księgarnie mogą zaopatrywać się w nalepki w Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej, ul. Marsz. Piłsudskiego 20 telefon nr 345-07.

PO „TYGODNIU OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ".

(—) Przeprowadzony „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej" przez Śląski Okręg Wojewódzki Związku Straży Pożarnych RP. i należące do niego straże pożarne dał wyniki dodatnie. Dla propagandy w ciągu „Tygodnia" przeprowadzono: popisów obrony pożarowej 284, alarmów ćwiczebnych 390, odczytów propagandowych 154 różnych imprez jak przedstawień, koncertów, zabaw ludowych odbyło się 108, zawodów WF. 63. Podczas „Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej" zebrano 42 285,20 zł. Z czego na propagandę i wydatki związane z popisami wydano 11 024,87 złotych. Czysty zysk w sumie 31 260.33 zł został zużyty na uzupełnienie sprzętu do obrony przeciwpożarowej. Zarząd Śl. Okręgu Wojewódzkiego za ofiary złożone w ciągu „Tygodnia" składa tą drogą społeczeństwu śląskiemu podziękowanie.

KURSY GIMNAZJALNE DLA DOROSŁYCH.

Katowickie Koło T. N. S. W. organizuje w b. m. kursy dla dorosłych z zakresu czteroletniego gimnazjum. Informacji udziela się codziennie od godz. 18—19 w gimnazjum im. Kopernika przy ul. Jagiellońskiej, sala 56. (o)

O NALEŻYTE KSZTAŁCENIE KUPCÓW BRANŻY ŻELAZNEJ.

(—) W wielu wypadkach żalą się pomocnicy branży żelaznej, że trudno im uzyskać pracę w zawodzie, co jednak — jak się okazuje — nie jest bez ich osobistej winy. Na Śląsku istnieje bowiem „Zrzeszenie Kupców Branży Żelaznej i towarów żelaznych" które przeprowadza z absolwentami 3-letniej nauki w przedsiębiorstwach branży żelaznej odpowiednie egzaminy i następnie sankcjonuje nabytą przez petenta naukę odpowiednim dyplomem, co w znacznej mierze umożliwia uzyskanie posady. Zaznaczyć należy, że w zrzeszeniu zorganizowanych jest już dziś około 75 proc. wszystkich żelaźniaków na terenie woj. śląskiego, tak że mając zaufanie do własnej organizacji, każdy kupiec w branży żelaznej woli mieć personel odpowiednio wyszkolony a tym w większości wypadków jest kandydat, który zdobył w zrzeszeniu egzamin uczniowski czy też pomocniczy. To uwzględnianie przy przyjęciu do pracy kandydatów z zrzeszenia ma przyczynić się do poddania się egzaminowi wszystkich uczniów branży żelaznej w myśl przepisów prawa przemysłowego. Komisje egzaminacyjne tworzą zwykle członkowie zrzeszenia, starsi pomocnicy branży żelaznej i delegat Izby Przemysłowo Handlowej. Egzaminy przed wspomnianą komisją odbędą się w dniu 27 listopada w Katowicach, gdzie należy kierować zgłoszenia.

Ostatnie dni pobytu cyrku Staniewskich w Katowicach

Fenomenalny program cyrku Staniewskich, który przypadł do gustu katowickiej publiczności zobaczyć będzie można tylko do niedzieli 30 bm, albowiem 30 października kończy Cyrk Staniewskich definitywnie i nieodwołalnie swój pobyt w Katowicach. Zdaniem fachowców program obecny jest najlepszym programem ze wszystkich dotychczasowych, to też ściąga niezliczone tłumy w podwoje cyrku, który jeszcze raz dowiódł, że jest największym cyrkiem Polski bez konkurencji. W dniu dzisiejszym zamieszczamy jeden z ostatnich kuponów ulgowych, który uprzystępni naszym Czytelnikom zobaczenie wielkiego widowiska po wyjątkowo niskich cenach.

KUPON ULGOWY DO CYRKU STANIEWSKICH

w Katowicach na placu przy ul. Andrzeja. Ważny w ŚRODĘ na przedstawienie o godzinie 8.30 wieczorem. Okaziciel niniejszego kuponu w kasie cyrku otrzyma po wykupieniu 1 biletu DRUGI IDENTYCZNY zupełnie BEZPŁATNIE. Kupon niniejszy ważny na wszystkie miejsca parterowe.

POCIĄGI POPULARNE DO POZNANIA I LWOWA

(—) Liga Pop. Turystyki organizuje na dni 30, 31 października i 1 listopada 3-dniowe wycieczki pociągami popularnymi z Katowic do Poznania i Lwowa. Cena przejazdu z Katowic do Poznania i z powrotem 12,50 zł od osoby. Cena przejazdu z Katowic do Lwowa i z powrotem 14,50 zł od osoby. Rozkład jazdy w ogłoszeniach. Karty kontrolne na wymienione pociągi sprzedają wszystkie biura podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook"" oraz kolejowa kasa biletowa w Katowicach hala 1 okienko nr 1.

CHOROBY ZAKAŹNE NA ŚLĄSKU.

(—) W czasie od 8 do 15 października rb. zanotowano na terenie województwa śląskiego nast. wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny 7, (2), czerwonka 9, płonica 37, błonica 34, (2), odra 13, róża 5, krztusiec 4, gruźlica otw. 27 (11) jaglica 5. (W nawiasach wypadki z wynikiem śmiertelnym).

Chorzów

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA

(=) W Chorzowie czynione są przygotowania do uroczystego obchodu święta Chrystusa Króla. W wigilię święta 29 bm. przejdzie ulicami miasta uroczysta procesja z udziałem tysięcznej rzeszy wiernych, wszystkich miejscowych organizacyj półwojskowych, związków i stowarzyszeń ze sztandarami. Zbiórka do procesji wyznaczona została na godz. 18 na ul. Dąbrowskiego. Władze kościelne proszą mieszkańców o wywieszenie w oknach chorągwi kościelnych i iluminowanie okien. Następnego dnia o godz. 16,30 odbędzie się w sali Domu Ludowego akademia ku czci Chrystusa Króla.

„TAJNY" POBIŁ ŻYDA.

(=) Przed sądem okręgowym w Chorzowie stanął wczoraj 27-letni Edward Gabor z Michałkowic, oskarżony o to, że w dniu 26 lipca spotkawszy na polach koło Wielkiej Dąbrówki żyda, Haima Rosemanna, zaczepił go i pobił, przedstawiając mu się przy tym za urzędnika policji śledczej. Sąd skazał Gabora za dwa przestępstwa na rok więzienia.

DWA SAMOBÓJSTWA W CHORZOWIE

(=) W poniedziałek popełniła samobójstwo 67-letnia Florentyna Rudzka. Starsza powiesiła się na sznurku przyczepionym do łóżka. Tego samego dnia dokonano ponurego odkrycia na strychu domu przy ul. Powstańców 9 w Chorzowie. Na drucie wisiały zwłoki 14-letniego Jana Jedurnego. Młodociany samobójca mieszkał razem z swą 19-letnią siostrą. Przyczyną samobójstwa chłopca był rozstrój nerwowy spowodowany samobójstwem jego ojca, który przed trzema miesiącami pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń.

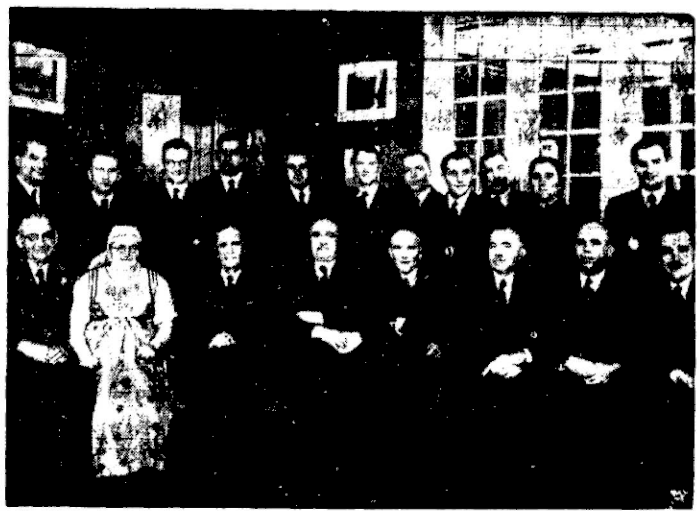

W Warszawie przyjęta została w Światowym Związku Polaków z Zagranicy delegacja Polaków ze Śląska Zaolzańskiego. — Na zdjęciu: Polacy z Zaolzia, w otoczeniu władz Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

TRAGICZNY FINAŁ ZABAWY WESELNEJ

(=) Walenty Lekso, bawiąc u swych krewnych Braunów w Chorzowie (ul. Bytomska 48) na weselu, spadł w stanie podchmielonym ze schodów i doznał wstrząsu mózgu.

Świętochłowice

OSOBISTE

(S) W kościele parafjalnym w Szarlocie odbył się w dniu wczorajszym ślub pp. Zofii Januszowny z Fryderykiem Tomasem. Związek małżeński pobłogosławił ks. wikary Kumpas, uroczystość zaś uświetnił występ miejscowego chóru. Młodej Parze składamy serdeczne życzenia.

ZGON POWSTAŃCA.

(S) W dniu 23 bm. zmarł w Orzegowie zasłużony powstaniec, uchodźca z Szombierek ś. p. Piotr Luksa. Pogrzeb odbędzie się dziś, w środę o godz. 8 rano z domu żałoby przy ul. Hr. Joanny.

KARAMBOL NA ULICY

(S) Na ul Nowowiejskiej w Zgodzie zderzyło się w ub. poniedziałek auto ciężarowe z furmanką, powożoną przez Jadwigę Stronczkową ze Zgody. Siłą zderzenia furmanka została zdruzgotana, a Stronczkowa i jej parobek Jerzy Muskator wyrzuceni zostali z furmanki na bruk, doznając poważnych okaleczeń. Szofer samochodu nie troszcząc się o rannych odjechał niepoznany.

SZMUGLER DEWIZ

(S) Władze celne przytrzymały na granicy w Łęgowmikach obywatela niemieckiego Fryderyka Krispiena z Marienbungu (Niemcy), który usiłował z Polski do Niemiec wywieźć 410 Rm. Szmuglera aresztowano i odstawiono do dyspozycji prokuratora w Chorzowie. Znalezioną przy Krispienie gotówkę skonfiskowano.

Pszczyna

UMYSŁOWO CHORA OFIARĄ WYPADKU SAMOCHODOWEGO

(P) W ub. sobotę wieczorem na szosie w Goczałkowicach — Zdroju samochód ciężarowy, kierowany przez Gawlasa Pawła z Bielska potrącił 70-letnią umysłowo chorą żebraczkę, która doznała poważnego okaleczenia głowy. Przewieziona do szpitala w Pszczynie zmarła następnego dnia wskutek odniesionych ran. W czasie wstępnych dochodzeń ustalono, że kobieta szła środkiem szosy i w chwili nadjeżdżania z przeciwnej strony samochodu osobowego, usunęła się na prawą stronę szosy i wpadła pod nadjeżdżający samochód półciężarowy.

Rybnik

FATALNY WYPADEK MOTOCYKLISTY

(R) Znany zlicznych sukcesów zawodnik-motocyklista Hubert Jung z Rybnika uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, w czasie którego został ciężko ranny. Jung jechał na swej wyścigowej maszynie w kierunku Niewiadomia. Na zakręcie drogi motocykl niespodziewanie zarzucił tak silnie, że kierowca nie zdołał opanować maszyny i wjechał na drzewo. Wyrzucony wskutek impetu z siodełka uderzył Jung wpierw głową o przydrożne drzewo, a następnie runął na bruk. Ciężko rannego sportowca, który obecnie odbywał swą powinność wojskową w garnizonie w Rybniku, odstawiono do lecznicy Spółki Bractkiej. Motocykl został całkowicie zdruzgotany.

Lubliniec

KOMITET OBCHODU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.

(L) W ub. piątek odbyło się zebranie Komitetu Obywatelskiego Obchodu Święta Niepodległości, który wyłonił Komitet Wykonawczy z p. Gr Bardzikiem na czele.

Panie, jak się ogólnie słyszy, wyróżniają do pielęgnowania rąk, doskonały

krem-Merl

migdałowy. Mimo swej dużej zawartości tlenku kwiatowego, — pochłaniany do reszty po natarciu przez skórę, zmiękcza natychmiast naskórek i pozostawia gładkie i pulchne ręce jak aksamit. Szorstką skórę i popękaną goi przez noc. Najlepszy krem dzienny i nocny. Można nabyć w tub. a 0.60 zł i 1.— zł w perfum. i drogeriach. Przy zakupie zwracać na napis Krem-Merl i nie pozwolić sobie nic innego wmówić. Inny krem nie może zastąpić prawdziwego Krem-Merl. (o)

POMOC BEZROBOTNYM!

„Jak sprzedawać"

Ostatnio wyszła z druku pożyteczna książka. Tytuł jej brzmi „Jak sprzedawać?" — autorem jest E. P. Ehrlich (wyd. Państw. Wyd. Książek Szkolnych — Lwów).

Tekstu książki nie można omawiać, ponieważ jest on bardzo zwięzły. Natomiast praca przemawia bardzo licznymi, bo aż 150 ilustracjami, przedstawiającymi racjonalny sposób sprzedaży i, jeszcze częściej spotykany u nas — sposób niewłaściwy.

Właśnie dlatego warto tej książce poświęcić uwagę. Autor w bardzo wymownych a bynajmniej nie przesadzonych zdjęciach fotograficznych pokazuje dobrze nam znane — przynajmniej w Katowicach — negatywne cechy obsługi sklepowej. Niedbałe pozy ekspedientów i ekspedientek, aroganckie, czasem wprost bezczelne i wyzywające miny obsługi, mało zachęcający sposób pokazywania towarów — oto motywy większości fotografij. — Wprawdzie nie można generalizować, bo obsługa sklepowa na Śląsku stoi znacznie wyżej aniżeli n. p. w Warszawie lub Krakowie, gdzie klient bardzo często spotyka się z zachowaniem personelu, będącym zaprzeczeniem nie tylko przyzwoitości, ale i zupełną antytezą idei kupiectwa. Więc w Katowicach nie jest tak źle, a jednak...

Oto jeden z wielu przykładów, a co najważniejsze, że dotyczy on zachowania się nie obsługi, lecz samego pana właściciela: Przy ul. św. Jana istnieje duży magazyn obuwia, należący do dwóch spólników o bardzo podobnie brzmiących nazwiskach. (Warto tu zaznaczyć, że na witrynach tego sklepu widnieją do dnia dzisiejszego niemieckie reklamy obuwia!). Jeden z tych właścicieli, śpiewający nieco z lwowska lubi żegnać klienta, który nie załatwił kupna po jego myśli takim zwrotem: „Daj Boże zdrowia" (w odpowiedzi na „przepraszam — do widzenia"). Trudno tu komentować takie „pożegnanie" pana kupca, po co osłabiać wymowę faktu. Mimo takiego przykładu personel firmy jest uprzejmy... i pewnie kupi w upominku swemu szefowi omówioną książeczkę.

Wracając do publikacji, trzeba stwierdzić, że autor nie bardzo liczył się z warunkami, w jakich pracuje u nas personel sklepowy. Na przykład ironią jest fotografia przedstawiająca młodych ludzi na nartach i podpis: (cytowany z pamięci!): „Tak spędzona niedziela jest połączona z przyjemnością i pożytkiem dla zawodu ekspedienta". Jeżeli się pamięta, że przeciętne płace personelu sklepowego wahają się u nas w granicach od 30 do 60 złotych, to zamieszczenie takiego zdjęcia zakrawa na kawał. Kto, która uczciwie pracująca u sklepie dziewczyna pozwolić sobie może na luksus week-endu na nartach?

Pożyteczna książka ukazała się w szczęśliwie zapoczątkowanym przez Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych cyklu p. n. „Ludzie i Praca". Warto by pomyśleć o podręczniku dla kelnerów. Niektórych, i to z niektórych lokali katowickich, a m. in. z jednej chętnie i licznie odwiedzanej popularnej cukierni, grają rolę — zresztą zupełnie dobrze — lordów. Naturalnie to jest nasza wina...

TETRYK.

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR.

Środa o godz. 20: „Król Stefan".
Czwartek o godz. 20: „Żabusia".
Piątek o godz. 19: „Wilki w nocy" dla bezrobotnych.
Sobota o godz. 15.30: „Król Stefan" dla szkół. — O godz. 20: „Król Stefan".
Niedziela o godz. 15.30: „Król Stefan" dla Rady Okr. PZZ. — O godz. 19.30: „Król Stefan" dla Akc. Kat.
Poniedziałek o godz. 20: „Występ Hanki Ordonówny".

„Król Stefan".

Dziś wieczór wspaniałe widowisko „Król Stefan" Kazimierza Brończyka w premierowej obsadzie. Bilety w kasie teatru, tel. 324-38.

„Krawiec w zamku".

Świetna sztuka Armonta i Machanda p. t. „Krawiec w zamku", która doczekała się kilka lat temu realizacji filmowej z Chevalierem w roli tytułowej, obiegła ostatnio w wersji teatralnej szereg czołowych scen europejskich, będzie w pierwszych dniach listopada wystawiona w Katowicach. Piękna ta komedia muzyczna w starannym opracowaniu scenicznym Wiktora Bieganskiego, zyska niewątpliwy sukces wśród rzesz naszych miłośników teatru.

TEATR NA PROWINCJI.

CHORZÓW — Środa o godz. 19: „Żabusia" dla bezrobotnych.
CHORZÓW — czwartek 27 bm. o godz. 20: „Król Stefan" dla prac. huty „Piłsudski".
GLIWICE — piątek 28 bm. o godz. 20: „Damy i huzary".
MIKOŁÓW — niedziela 30 bm. o godz. 20: „Żabusia".
ZABRZE — poniedziałek 31 bm. o godz. 20: „Damy i huzary".

REPERTUAR CYRKU STANIEWSKICH w Katowicach:

Cyrk Staniewskich w Katowicach, ul. Andrzeja: Dziś we wtorek 25 października — dwa przedstawienia. — Ważne kupony ulgowe.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU:

Środa: „Subretka" przedstawienie dla członków Zw. Zaw. Prac. Umysł. i Handlowych.

KINOTEATRY w KATOWICACH:

od dnia 25 października 1938 r.

CAPITOL: „Modelka".
CASINO: „Więzienie bez krat".
COLOSSEUM: „Śmiertelni wrogowie".
SŁOŃCE: „Gehenna".
STYLOWY: „Marnotrawna córka".
UNION: „Dziewczątko z Varlete".
ZALEŻE — RAJ: „Kobiety nad przepaścią" i „W sieci wywiadu".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Gdy kwitną bzy" i nadprogram.
BOGUCICE — BAJKA: „Wzgardzona" i „24 godziny miłości".
SZOPIENICE — HEL: „Kobiety nad przepaścią" i dobry nadprogram.
JANÓW — SŁOŃCE: „Miasto Anatol" i „Niemy bohater".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Druga młodość".
BIELSKO — RIALTO: „Indie mówią". — APOLLO: „Trzej nieporozumienie".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Wesoła czwórka" i „Kłopoty małej pani".
CHORZÓW — APOLLO: „Chłopcy z Tyrolu" i „Zaufaj mi" — COLOSSEUM: „Dziewczyna szuka miłości" i „Miłość w dżungli". — DELTA: „Yoshiwara" oraz „Zemsta Tarzana". — ROXY: „Niedorajda" i „Czarodziej".
CHROPACZÓW — ŚLĄSK: „Warszawska cytadela" i „Świat mówi o nas".
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Szef wywiadu" i „Upiór na sprzedaż".
LIPINY — CASINO: „Płótno przeszłości" i „Prawo młodości". — COLOSSEUM: „Wrzos".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Marnotrawna córka" oraz nadprogram.
MYSŁOWICE — ODEON: „Przygoda w Szanghaju". — HELIOS: „Cygan Boolio".
MYSŁOWICE — ADRIA: „Druga młodość" oraz „Śląsk Zaolziański wraca do Polski".
NOWY BYTOM — PATRIA: „Książę i żebrak" — „Alibaba i 40 rozbójników" oraz Mecz Schmeling — Louis.
NOWA WIEŚ — SIENKIEWICZ: „Pod maską złoczyńcy" i „Sensacja żyje świat".
PIEKARY — UCIECHA: „Włóczęga północy" oraz „Dama z portretu".
PIEKARY ŚL. — APOLLO: „Życie za honor" oraz „Cienie Paryża".
PIOTROWICE — PIAST: „Wesoły włóczęga" i „Więzień królewski".
RADZIONKÓW — CASINO: „Moje szczęście to ty" i „Władca Kalifornii".
RUDA — BAŁTYK: „Marnotrawna córka" i „Zbrodnia w Monte Carlo".
RYBNIK — APOLLO: „Olimpiada" (II cz.) oraz „Syn tancerki" — ŚWIT: „Przebrzmiała melodia" i „Rakieta o Marsa". — HELIOS: „Linia Miginota" oraz „Król burleski".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Ptasznik z Tyrolu". „Zaolzie wraca do Polski" oraz „Astrolog". — APOLLO: „Ordynat Michorowski" i „Niebezpieczny pościg".
TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „Cienie Paryża".

CO GRAJĄ W KINACH W SOSNOWCU

EDEN: „Złotowłosa".
ZAGŁĘBIE: „Przygody Tomka Sawyera".

Zaolzie

GEN. BORTNOWSKI OTRZYMA OD WOJSKA PAMIĄTKOWĄ SZABLĘ

(Za) Dziś odbędzie się w Cieszynie Zachodnim wielka uroczystość wojskowa. Oto oddziały wojskowe, wchodzące w skład samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", wręczą swemu dowódcy gen. Bortnowskiemu pamiątkową szablę dla upamiętnienia aktu objęcia Śląska Zaolziańskiego przez wojsko polskie. Uroczystość odbędzie się o godzinie 12 w południe na placu płk. Becka, po czym odbędzie się defilada przed gen. Bortnowskim.

Nad czym będzie debatował Sejm Śląski

Jak już donosiliśmy, we czwartek 27 bm. o godz. 16-tej odbędzie się posiedzenie Sejmu Śląskiego.

Pierwsza część posiedzenia będzie miała charakter uroczysty z okazji przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski. W tej części posiedzenia nastąpi wprowadzenie czterech posłów ze Śląska Zaolzańskiego, powołanych do Sejmu z nominacji P. Prezydenta R. P.

W drugiej części plenarnego posiedzenia zwyczajnego na porządku dziennym znajdują się nast. sprawy: 1) projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązujących niektórych przepisów prawnych na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego. 2) Projekt ustawy o podziale administracyjnym i tymczasowej organizacji administracji na obszarze ziem odzyskanych Śląska Cieszyńskiego. 3) Projekt ustawy o pokryciu kosztów inwestycji na obszarze ziem odzyskanych Śląska Cieszyńskiego.

Ponadto na porządku dziennym znajduje się szereg różnych spraw: jak ustawa o opiece społecznej, o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, zmiana ustawy o Śl. Izbie Rolniczej, projekt ustawy o uchyleniu przepisów o zwalczaniu lichwy, projekt ustawy o usuwaniu nieczystości wód opadowych oraz projekt ustawy o nadzorze hodowli kóz

Kolej Zaolzia musi przejść pod dyrekcję katowicką

Katowice, 24 października.

Od naszego Czytelnika, **p. Karola Zawady z Karwiny,** otrzymaliśmy uwagi na temat kolejnictwa na Śląsku Zaolzańskim, z których publikujemy fragmenty:

„Artykuł „Polski Zachodniej" pt. **„Sieć kolejową na Śląsku Cieszyńskim należy włączyć do dyrekcji katowickiej"** wzbudził tak wśród kolejarzy jak i społeczeństwa Śląska Zaolzańskiego prawdziwe zadowolenie. W artykule słusznie stwierdzono, że ludność dotkliwie odczuwa brak sprawności kolei krakowskiej, która nie potrafi, czy nie może dostosować się do tempa, jakiego wymaga obsługa okręgów przemysłowych, jakim jest okręg karwiński i inne na Zaolziu. Jako b. kolejarz obserwowałem ruch pociągów w pierwszej połowie października i przyszedłem do przekonania, że koniecznego u nas tempa nie doczekamy się od dyrekcji krakowskiej.

Kiedy pytałem kolejarzy dlaczego nie uruchomiono pociągów osobowych i towarowych, skoro saperzy wojskowi tory dawno zbadali i od trzech dni widać ruch samochodów kolejowych, odpowiadali żartobliwie, **że „Dyrekcja krakowska namyśla się jeszcze, czy będzie jeździć dalej, jak Czesi po austriacku, albo czy lewy tor przełożyć na prawo, a prawy na lewą stronę, a wtedy ruch nie tak prędko będzie przywrócony".**

Koleje Śląska Zaolzańskiego w interesie ludności i państwa należy oddać dyrekcji katowickiej i kolejarzowi, który tu na Śląsku, bezpośrednio styka się z szalonym ruchem kopalń, hut i fabryk, gdzie obsługa kolei, dostarczenia i odbioru wagonów i towarów do przeróbki musi być uskuteczniona ze sprawnością co do sekundy inaczej kolej będzie hamowała i podrażała produkcję.

Na Śląsku Zaolzańskim potrzebne jest tempo! Tempo! i jeszcze raz tempo!

DELEGATURA POLSKIEGO INSTYTUTU ROZRACHUNKOWEGO W CIESZYNIE

(Za) Jak się dowiadujemy, Polski Instytut Rozrachunkowy (P. I. R.), pragnąc ułatwić sferom przemysłowym i handlowym załatwienie formalności, związanych z eksportem i importem, ustanowił w Cieszynie swą Delegaturę. W zakres działalności Delegatury P. I. R. wchodzi wydawanie świadectw rozrachunkowych na wywóz i przywóz z krajów, z którymi Polska zawarła umowy rozrachunkowe, tj. z Bułgarią, Italią, Jugosławią, Niemcami, Rumunią, Węgrami i Turcją oraz wydawanie zaświadczeń walutowych potrzebnych przy eksporcie do pozostałych krajów. Ponadto Delegatura udziela wszelkich informacji z zakresu towarowych obrotów rozrachunkowych Polski z zagranicą i kontroli waluty eksportowej oraz posiada na składzie potrzebne druki i formularze. Delegatura mieści się w gmachu starostwa w Cieszynie Zachodnim, pokój 25, telefon 250.

REPREZENTANCI PRZEMYSŁU Z TRZYŃCA U PANA WOJEWODY

(Za) W tych dniach złożyli wizytę P. Wojewodzie dr Grażyńskiemu pp.: Aime Leperecq i Otmar Krulis-Randa, reprezentanci akcjonarjuszy Towarzystwa Górniczo-Hutniczego w Trzyńcu i p. Jaroslaw Harwat, reprezentanci akcjonarjuszy Towarzystwa Orlowa-Łazy oraz p. dr Roman Rieger, repr. Towarzystwa Witkowickich Kopalń.

W Karwinie powstało Koło Związku Podoficerów Rezerwy

(Za) Przy licznym udziale członków odbyło się konstytucyjne zebranie podoficerów rezerwy, zamieszkałych na terenie Śląska Zaolzańskiego, w Karwinie. Po zapoznaniu się z statutem odpowiednim referacie przystąpiono do wyboru zarządu, który przedstawia się następująco: prezes — Kaluża Jan, Karwina 1381 sekretarz — Biary Edward, Karwina 1184, skarbnik — Skurczok Rudolf, Karwina 1379, ławnicy: Krupa Henryk, Kubsiak Franciszek, komisja rewizyjna — Pelerz Józef, Piątek Antoni, Pieczonka Ferdynand oraz Szulczyński Wincenty i Hernik Augustyn. Podoficerowie rezerwy, zamieszkali w Karwinie, chcący wstąpić w szeregi organizacji, mogą zgłaszać się pod powyższymi adresami. Nowo powstałemu Kołu „Cześć Boże!" — Podoficerowie rezerwy, którzy chcieli by zakładać Koła w swych miejscowościach, zechcą zgłosić się pisemnie: Katowice, ul. Plebiscytowa 1, telefon 338.13 (Zarząd okręgowy Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy) Tam można otrzymać wszelki materiał propagandowy.

Zagłębie Dąbrowskie

PRZED „DNIEM OSZCZĘDNOŚCI"

(x) Celem zorganizowania „Dnia Oszczędności" na terenie powiatu będzińskiego odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu pod przewodnictwem p. starosty powiatowego Roxy Szczególną uwagę postanowiono poświęcić propagandzie oszczędności wśród młodzieży szkolnej.

Apel wyborczy Federacji Związku Obrońców Ojczyzny

(x) Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny powiatu będzińskiego, reprezentujący trzynaście organizacyj, grupujących b. wojskowych, zwrócił się z apelem do ogółu mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego, wzywając do masowego udziału w wyborach do Sejmu i Senatu. Jednocześnie wezwał wspomniany zarząd wszystkich członków Federacji, by wzięli czynny udział w akcji propagandowo - wyborczej.

Również Kobiecy Powiatowy Komitet Wyborczy w Będzinie wydał odezwę, wzywającą ogół kobiet do wzięcia udziału w wyborach i oddania głosów na tych kandydatów — jak brzmi odezwa — którzy są ludźmi o czystej linii dziejowej, ludźmi honoru, ludźmi z charakterem, odpowiedzialnych za wypowiadane poglądy, ludzi z „pięknym wezorem", „mocnym dziś" i głęboko patrzących w jutro Polski.

TYLKO DOSTATECZNIE SILNA FLOTA WOIENNA

zapewni nam oparcie o polskie morze. Złóż ofiarę na budowę śląskiego ścigacza morskiego. Adres: Fundusz Obrony Morskiej, Okręg Śląski LMK. — Katowice, ul. Jagiellońska nr 23. — P. K. O. nr 12.003.

„Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego"

W pracy nad zachowaniem polskości w sercach

Rok 1848 niezbyt szczęśliwy dla wyrywającej się z rąk trzech zaborców Polski, dla Śląska Cieszyńskiego jest datą przełomową. Biedny góral z Jabłonkowa i robotnik z Karwiny, dość mają uginania karku przed austriackim urzędnikiem i czeskim „grofem", dość już dzieci poginęło im w chałupach na tyfus, dość mają Ślązacy oszustw ze strony napływających masami na bogatą ziemię śląską przybłędów z Pragi i Wiednia. W latach 40-tych ubiegłego stulecia zaczyna budzić się na Zaolziu zrozumienie konieczności działania przeciw wrogom zwartą, uświadomioną masą. Na krótko przed „Wiosną Narodów" pierwsi gospodarze śląscy wysyłają do miast synów po naukę, która ma być bronią przeciw wyzyskowi. Rok 1848 będzie dla tych synów pierwszego pokolenia inteligencji śląskiej — ogniową próbą. Tymczasem po miastach radzi i spiskuje młodzież przeciw tyranii — słuchają gorących słów chłopscy synowie ze Śląska przyzwyczajeni od małego do „czapkowania" obcym panom. Chłoną ich spragnione wolności serca rewolucyjne przemówienia — słowa, czerwieniące się na ustach propagatorów nowych idei. Naładowani dynamitem wzruszenia i doniosłości rwą się do walki z ciemiężcami. Ale na walkę jeszcze za wcześnie i ich za mało. Trzeba, aby cały lud śląski do nich dojrzał. Rok 1848 kończy się fiaskiem.

Spośród tych, którzy organizują po wsiach gwardie narodowe, do walki o prawa ludu śląskiego, wielu idzie do więzień austriackich. Ale w powracających z więzień dojrzewa nowy, żmudniejszy, ale pewniejszy plan: trzeba najpierw uświadomić narodowe społeczeństwo i stworzyć polską inteligencję, a potem, jeśli Bóg pozwoli...

Pracę prowadzi **Paweł Stalmach,** filar polskości na Śląsku w latach 1850—90, wsparty doświadczeniem roku 1848 rozpoczyna od stworzenia polskiej prasy w Cieszynie. **Pierwsze polskie pismo „Tygodnik Cieszyński"** — nie wychodzi długo — władze „umilają" redakcji życie konfiskatami, rewizjami, grzywnami, ale w krótce po jego zamknięciu powstaje **„Gwiazda Cieszyńska"** (1851 r.), którą Stalmach redaguje aż do samej prawie śmierci. Za jej pośrednictwem sączą się powoli hasła wolnościowe w lud śląski, który coraz żywiej na wezwania grup i patriotów reaguje Powstają pierwsze polskie organizacje, wreszcie w roku 1885 („Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego").

10 października 1895 roku przy uroczystych wystrzałach z moździerzy 95 chłopskich synów wkracza w progi gimnazjum w Cieszynie, aby nabyć w nim wiedzę szerzyć później we wsiach rodzinnych.

W roku 1900 otwarta zostaje w Cieszynie szkoła ludowa, wkrótce potem równoległe oddziały przy niemieckim seminarium nauczycielskim. Nie ma roku, aby nie powstała jakaś nowa placówka-ochronka, szkoła wydziałowa, czy przemysłowa. Gimnazjum cieszyńskie przejmują władze, Macierz zakłada drugie w Orłowej w Zagłębiu Karwińskim. Polski górnik jest dotąd uciskany przez czeskiego sztygara i niemieckiego inżyniera. Co roku z gimnazjów Macierzy idą studenci na politechnikę w Wiedniu i choć władze utrudniają pracę polskiej inteligencji, w Zagłębiu coraz częściej spotyka się polskiego inżyniera.

Powstają coraz to nowe placówki Macierzy szkolnej. Jej wychowankowie wdzięczni za umożliwienie im studiów szerzą jej hasła wszędzie i zdobywają jej nowych członków W dniu wybuchu wojny Macierz Szkolna jest organizacją poważną i zasobną — prowadzi gimnazjum, szkoły ludowe i wydziałowe, szkoły zawodowe, przedszkola i oświatę pozaszkolną w kółkach samokształceniowych. W roku 1918 wydaje się, że trud Stalmacha i jego wiernych uczniów nie poszedł na marne, że Macierz Szkolna będzie mogła nieco „odetchnąć" po 33-ch latach działalności, ale zdradziecki napad czeski z 1919 roku przekreśla wszelkie nadzieje. Wojna zrujnowała wiele, granica polsko-czeska z roku 1920 dzieli teren działalności, a więc i cały majątek dawnej Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego.

Macierz Szkolna, oparta na doświadczeniu lat 1885—1918 musiała przeciwdziałać czechizacji. Jej rozwój po kilku latach staje się widoczny: kiedy w roku 1920 działa 12 kół terenowych liczących 1241 członków i 11 bibliotek o 2982 tomów w roku 1929 już 82 koła o 7568 członków i 64 biblioteki o 16668 tomów. Ostatni rok sprawozdawczy 1937 orientuje nas o zasięgu i roli kulturalno-oświatowej Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Działają 92 koła, pracuje w nich 8679 ludzi w kołach jest 67 bibliotek o 12 633 tomach. W ciągu roku wypożyczono 24 158 tomów, zorganizowano 286 odczytów, 177 przedstawień w 81 kółkach teatralnych, wreszcie w 35 chórach śpiewało 2.457 osób. Macierz Szkolna organizuje w setki idące zabawy, festyny, obchody narodowe i wycieczki — jest głównym motorem akcji samokształceniowej, życia narodowego i towarzyskiego na Śląsku Zaolzańskim I wszystko to robi z własnych funduszów. W stosunku do wydatków Macierzy na szkolnictwo, które obejmuje 1 gimnazjum w Orłowej, 7 szkół wydziałowych, 11 ludowych, 61 przedszkoli, 12 szkół i kursów zawodowych i 4 bursy, subwencje rządowe są minimalne.

Praca Macierzy Szkolnej na Śląsku Cieszyńskim dokonana w ciągu 53 lat jej istnienia, jest wielka, o owocach jej może przekonać się cała Polska dzisiaj, kiedy Zaolzie wróciło do Macierzy. Jeśli istnieją w Polsce miasta, które za walkę o Niepodległość otrzymały odznaczenia, to „Macierz Szkolna Śląska Cieszyńskiego" za swą pracę dla utrzymania polskości na tak wytrwale wynaradawianym przez Wiedeń i Pragę terenie, także na honorowe odznaczenie od Władz Rzeczypospolitej zasługuje.

M. Wionoszek.

W pierwszą rocznicę bohaterskiej śmierci inż. H. Jaśkiewicza

Rok mija, gdy całe Katowice poruszone były wiadomością o bohaterskiej śmierci inż. Henryka Jaśkiewicza w czasie katastrofy na kopalni „Wu-...".

W godzinach porannych dnia 26. X. 1937 r. ...ny wstrząs podziemny grzebie czterech górni... w Kierownik kopalni inż. Henryk Jaśkiewicz ...sza osobiście, by ratować zagrożone życie ...ych ludzi, a gdy po długiej pracy ostatniego z ...sypanych wydziera z rąk śmierci, pada sam ofiarą powtórnego wstrząsu podziemnego.

Ratując drugich, oddał swe młode życie w środowisku, które tak ukochał i któremu poświęcał przez piętnaście lat siły swe i wiedzę. Poległ na posterunku jak dowódca, który życiem swym żoł... ...rzy osłania w chwilach grozy i niebezpieczeństwa.

Nie danem Mu było doczekać chwili, gdy Ziemia Zaolzańska, za którą walczył w szeregach powstańczych w 1919 r. powróci do Macierzy, gdy wiedza Jego i energia tak szerokie znalazłyby pole do działalności w nowym układzie stosunków.

Pozostawił po sobie jasne wspomnienia wśród braci górniczej i kolegów, a Ojczyzna widomym znakiem oddała hołd Jego kryształowej postaci, dekorując Go zaszczytnym odznaczeniem za bohaterskie ratowanie ginących towarzyszy, okupione krwią własną.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

A. Skoczycki.

Za usiłowane zabójstwo teściowej — 5 lat więzienia

Aloizy Bracik, ślusarz z Brzezinki, od dłuższego czasu pozostawał na wojennej stopie z żoną swą Elżbietą oraz teściową Kleinową. W czasie częstych sporów nieraz groził obu kobietom zabiciem. W dniu 20 września 1936 r Bracik wyprowadził się ze swego mieszkania, pozostawiając tam żonę i teściową, a równocześnie rozpoczął poszukiwania za bronią. Jakoż udało mu się w dniu 28 września pożyczyć od niej. Horwata pistolet z nabojami, pod pretekstem, że potrzebuje go dla osobistej obrony. Nazajutrz rano Bracik wstąpił do knajpy, gdzie „dla kurażu" wypił sobie kilka „większych" poczym udał się do mieszkania na porachunek z teściową. Drzwi zastał zamknięte. Udało mu się je wyważyć i wtargnąć do wnętrza. Teściowa schroniła się w kuchni. Bracik strzelił za nią ale nie trafił. Tego samego dnia Bracik napastował powtórnie teściową na ulicy, grożąc jej rewolwerem. Kleinowa schroniła się w restauracji Rosnych, gdzie ścigającego ją Bracika rozbrojono. Znaleziono przy nim nabity i odbezpieczony rewolwer.

Wczoraj odbyła się przeciw Bracikowi rozprawa przed sądem okręgowym w Katowicach, w wyniku której skazano go na 5 lat więzienia.

Między nożownikami

W ub. niedzielę wieczorem doszło w restauracji Woźniczka w Ligocie pod Katowicami do bójki, w czasie której został pokłuty nożami Rzychoń Paweł z Piotrowic przez Godźka Romualda, Dzierżawę z Kostuchnej i Krzyszczyka Pawła z Panewnika. Rzychoń odniósł rany kłute w plecy i lewy bok i odwieziony został przez pogotowie do szpitala w Katowicach. Rany nie zagrażają życiu. Co było powodem bójki dotąd nie stwierdzono. Dzierżawa i Krzyszczyk zostali przytrzymani, zaś Godziek zbiegł.

Odpowiedzi redakcji

WPan Jan S. Jaworze. Dziękujemy za pamięć, zgadzamy się z tezami, nie skorzystamy.

WPAN Jan O. Bielsko. Za artykuł dziękujemy. Nie skorzystamy.

Wariat czy symulant

Postrach Mysłowic Czerny na ławie oskarżonych

Przed paru laty Mysłowice były terenem ożywionej działalności szajki bandyckiej, dokonującej napadów rabunkowych na sklepy i włamań do mieszkań bogatszych obywateli. Szajka, złożona z kilkunastu złodziei, przez długi czas była nieuchwytna. Dopiero w roku ub. udało się wyłapać sprawców napadu. **Nie ujęto jednak wówczas głównego herszta i przywódcę bandy Stanisława Czernego, który zaopatrzony w broń przez strażnika więziennego Książka, z którym dzielił się złodziejskim łupem — w dalszym ciągu chadzał na wolności.**

Przypadek jedna.. zrządził, że

NIEUCHWYTNY BAND'TA DOSTAŁ SIĘ W RĘCE POLICJI

Oto w dniu 5 czerwca br. około godz. 23 mieszkanka Mysłowic Maria Radwańska, wyglądając oknem, zauważyła skradającego się mężczyznę. Na jej wołanie mężczyzna ów — był to Czerny — oświetlił latarką okno, po czym strzelił w jej kierunku. Kula utkwiła w futrynie okna. Radwańska zbudziła męża, a gdy oboje podeszli do okna, rozległ się ponowny huk strzałów i koło uszu gwizdnęły im dwie kule rewolwerowe, które potem w czasie śledztwa znaleziono tkwiące w murze nad łóżkiem.

Nie szczęściło się tej nocy Czernemu.

Gdy około godz. 3 nad ranem włamał się do składu Alojzego Holesza i gotował się już do wyjścia z towarem, wpadł w ręce policji.

Na wczorajszej rozprawie przed sądem okręgowym w Katowicach

CZERNY ZACHOWYWAŁ SIĘ JAK CZŁOWIEK NIEPOCZYTALNY.

Zamiast odpowiedzi na pytania śmiał się głupkowato a od czasu do czasu wydawał jakieś nieokreślone ryki. — Sąd po naradzie postanowił przekazać go do szpitala dla umysłowo chorych w Rybniku celem poddania badaniu psychiatrycznemu. Lekarze osądzą, czy słynny zbój gra komedię, by uniknąć odpowiedzialności za popełnione zbrodnie, czy też naprawdę zwariował.

Wielki proces o nadużycia na kolei

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się wielki proces o nadużycia popełnione przez pracowników odcinka drogowego P. K. P. w Ząbkowicach. Na ławie oskarżonych zasiedli: b. naczelnik oddziału drogowego w Ząbkowicach (ostatnio w Łowiczu) inż. Aleksander Herman, naczelnik oddziału drogowego w Warszawie inż. Wiktor Wróblewski, zawiadowcy odcinków Bolesław Balcar i Wiktor Pawelec, ośmiu funkcjonariuszy zatrudnionych na wspomnianym odcinku oraz następujący przedsiębiorcy i kupcy: Abram Bakman, Izrael Borensztein i Kazimierz Krzemiński i Salomon Paradistal.

Według aktu oskarżenia wymienieni pracownicy kolei państwowych — celem osiągnięcia osobistych korzyści materialnych — użytkowali materiały będące własnością kolei do budowy odnóg kolejowych dla różnych zakładów przemysłowych, przy czym roboty te wykonywane były na własny rachunek oskarżonego Hermana i Wróblewskiego. Poza tym oskarżeni popełnić mieli szereg nadużyć na skutek których Skarb Państwa narażony został na startę około 900 tysięcy złotych.

Opracowany przez prokuratora Chutkiewicza akt oskarżenia zawiera przeszło 400 stronic pisma maszynowego. Wobec powołania znacznej liczby świadków proces potrwa około dwóch tygodni.

Zatrucie zepsutymi kiszkami

Wielkie Hajduki, 25 października.

W ubiegły poniedziałek po południu odwieziono do szpitala hutniczego huty „Batory" w Wielkich Hajdukach 47-letniego Antoniego Świerkota i jego syna 23-letniego Helmuta z Wielkich Hajduk. Lekarze stwierdzili u nich zatrucie zepsutymi kiszkami. Jak się okazało, żona Świerkota zakupiła kiszki na targu w Wielkich Hajdukach od nieznanego rzeźnika. — Policja wszczęła dochodzenia celem ustalenia jego nazwiska.

DLA PANI

Futra na froncie

Futer nosimy teraz jaknajwięcej. Wysokie kołnierze, sięgające nieraz do połowy twarzy, różnią się zasadniczo od modnych lisów, układających się w pelerynkę. Które to pelerynki nie chronią szyi od zimna? Luźny płaszcz ma mały płaski kołnierzyk i szerokie klapy. Na wielu rewiach podziwiało się welourowe płaszcze i kostiumy, zakończone zamiast kołnierza wysoko upiętymi kryzami z lisów, oraz szale z gronostajów. Ostatnim słowem mody futrzanej są pomysłowe aplikacje i lamówki z futra. Wiele kostiumów ma z przodu futrzane plastrony, przypięte guzami z odmiennego materiału, niekiedy naprzykład czarny kostium ma plastron z gronostajów i do tego dwa rzędy fokowych guzików. Niekiedy przód z materiału ma szamerowanie futrzane w kolorze odmiennym od całości okrycia. Bardzo efektownie i ładnie „do figury" wygląda duża futrzana kokarda w pasie albo dwa pompony z puszystego futra przy szyi na zakończenie modnego niskiego stojącego kołnierza. Tegoroczne futra, czy to foki, czy wydry, czy brajtszwance, czy nawet puszyste lisy farbowane są na kolor bronzowy. Karakuły nosi bez względu na kolor. **Najmilszym kapeluszem na zimę będą wszelkiego rodzaju kołpaczki, kapturki i stylizowane**

BERETY Z FUTRA

lub przynajmniej przybrane futrem: Czarne płaszcze mają często całe rękawy z płaskiego futra. Także czapeczka i mufka stanowią razem piękną i wdzięczną całość. Mufki będą w tym roku duże, ozdobne i bardziej niż do tej pory pomysłowe.

Kto chce wyglądać modnie, niech wyjmie ze starego albumu fotografię prababki i uczyni wszystko, aby się do niej upodobnić. Wszystkie sukienki są obcisłe, przylegające do figury, rękawy mają zmarszczone u nasady, czasem bufiaste. W każdym bądź razie — podniesione. Ponieważ wraz z modą prababek rozpowszechniła się moda szydełkowanych robótek, a zwłaszcza robótek na drutach, nosi się całe sukienki i kostiumy dziane. Kolory rdzawe wyglądają w szydełkowym wykonaniu najładniej. Aczkolwiek moda nie przewiduje kolorów szarych, trudno chyba będzie się obejść bez miękkiej sukienki w kolorze nigdy nie brudzącego się popiołu. Sukienka taka, skrojona do figury i ozdobiona czarnym lakierowym paskiem, nadaje się na przedpołudnie do pracy i nawet na skromną wizytę. **Rękawiczki nosi się zawsze pod kolor okrycia.** Tylko latem można sobie pozwolić na ekstrawagancję pod tym względem. Kolorowa rękawiczka do futra wygląda niesolidnie. **Torebka zawsze pod kolor futra.**

ZIMOWE OBUWIE

na ulicę jest conajmniej dziwaczne, przypomina niekiedy szczudła lub chińskie sandały, niekiedy ma się wrażenie, że to nie pantofle, lecz koturny. Panie zagustowały w absurdalnie grubych podeszwach. Prawda, że takie obuwie jest dobre na ulicę i w zupełności zastępuje nieestetyczne boty. Ale taki bucik waży dużo więcej nieraz od botów. Przewidywane są pomimo to nawet wieczorowe sandałki na niesamowicie wysokiej podeszwie, składającej się z kilku warstw rozmaitego koloru.

Do powstania nowej sylwetki przyczynił się w dużej mierze cech fryzjerski. Kobieta, która chce być „a la page" powinna starać się mieć

DŁUGIE WŁOSY

i zaczesywać je do góry w loki. Amerykański styl urody „moderne" wymaga jako uzupełnienia mikroskopijnego kapelusika na czubku głowy i przypiętego po staroświecku szpilkami. Niekiedy takie małe cacko przywiązuje się wstążką, zawiązaną na kokardę pod brodą lub trochę naukos, koło ucha. Czasem przywiązuje się kapelusz pod karkiem z tyłu. Modny kapelusik nosi się na bakier, co nadaje twarzy wyrazu zalotności.

Céline.

BUDOWA KATEDRY ŚLĄSKIEJ
to praca i chleb dla setek bezrobotnych i firm chrześcijańskich!

„Arkady"

Ukazał się nowy numer „Arkad" za październik 1938. Zeszyt ten, jak zawsze bogato ilustrowany, jak zawsze przynoszący chlubę polskiej technice graficznej, zawiera nast. artykuły: E. Boye „Powrót Gyoi", W. Sawickiej „Zagadnienie obronności w urbanistyce", bogato ilustrowane fotografiami i reprodukcjami starych sztychów i planów.

Artykuł J. Nowaka o figuralnej technice ceramice chińskiej przynosi ciekawe fotografie, mało u nas znanych, wytworów artystycznych Chin. J. Łukasik w ostatnim numerze „Arkad", daje ilustrowany opis akademickiego kościoła św. Anny w Warszawie. J. Starzyński w małej rozprawce pt. „Sztuka w sprzęcie liturgicznym" opisuje światowej sławy baptisteria, chrzcielnice czy kropielnice. Zeszyt zamyka interesująca, ilustrowana kronika „Pod Arkadami".

Środa 26 października.

KATOWICE. Godz. 5.30 — 8.00 Audycja poranna. 8.00 i 11.00 Audycje dla szkół. 11.25 Muzyka hiszpańska — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu rozgłośni katowickiej. 14.40 „Co teraz robić" — pogadanka. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 15.00 Nasz koncert — audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa małej orkiestry P. R. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Pogadanka. 16.30 Koncert solistów. 17.05 Formacje wojskowe polskie w przeddzień odzyskania Niepodległości — odczyt. 17.20 Pod wtór gitary — audycja słowno-muzyczna 17.56 Audycja K. K. O. 18.00 Audycja okolicznościowa. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 Nasz język — audycja. 18.40 Powieść radiowa Heleny Boguszewskiej „Anielcia i życie". 20.35 Informacje 21.00 Opowieść o Chopinie: Lata młodzieńcze. 21.45 Poezje Wieku Złotego. 22.00 Znaczenie państw bałtyckich dla eksportu Górnego Śląska — pogadanka. 22.10 Koncert rozrywkowy. W przerwie koncertu: „Złote serce Wandeczki". humoreska Magdaleny Samozwaniec. 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Czwartek 27 października.

KATOWICE. Godz. 5.30 — 8.00 Audycja poranna. 8.00—8.10 dla szkół. 11.00 „Moniuszko piewca dawnych czasów" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—16.00 Audycja południowa. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej. 14.50 Chwilka społeczna. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.00 „Świat w kolorach" — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Kłopoty i rady: „Kasio nie chce jeść". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 „W bucie szklanej" — pogadanka dla młodzieży licealnej. 16.35 W muzykalnym domu 17.20 „Społeczeństwo sanków" — pogadanka. 17.30 Nasze pieśni. 18.00 Poradnik sportowy dla pracowników fizycznych. 18.10 Z albumu spikera. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 O tytułach utworów muzycznych — gawęda. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Informacje. 20.00 „Na czym polega sens przebudowy gospodarczej" — pogadanka. 21.10 Teatr Wyobraźni: Komedia Aleksandra Fredry, wieczór XIII: „Odludki i poeta". 22.00 Rozmowa ze słuchaczem. 22.10 „Przy kominku" — audycja słowno-muzyczna. 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny

Kronika radiowa

Wóz propagandowy Polskiego Radia na Zaolziu.

Najnowszym nabytkiem Polskiego Radia są propagandowe wozy z urządzeniem megafonowym. Każdy z trzech wozów wyposażony jest w cztery ruchome potężne głośniki, zasilane przez centralę mikrofonową wozu. I tutaj źródłem energii jest motor spalinowy, poruszający dynamomaszynę. Ta zaś zasila w prąd elektryczny wóz i jego urządzenia oświetleniowe i głośnikowe. Wozy zaopatrywane są w mikrofony dynamiczne ze wzmacniaczami. Każdy taki wóz — to małe ruchome studio radiowe i mała elektrownia. Wóz może odtwarzać audycje bezpośrednio z terenu danej rozgłośni, może nadawać żywe słowo z własnego studia lub odtwarzać wszelkie audycje utrwalone na płytach. Pierwszy wóz megafonowy Polskiego Radia uda się w najbliższych dniach na teren rozgłośni Warszawskiej i działać będzie w promieniu jej zasięgu kryształkowego. Następną podróż wóz odbędzie po Śląsku Zaolzańskim.

Odpowiedzialna rola
międzynarodowych tłumaczy dyplomatycznych

Przed wojną wyjazdy urzędujących ministrów spraw zagranicznych do obcych krajów w sprawach politycznych należały do prawdziwej rzadkości. Dziś natomiast są one na porządku dziennym; ba dochodzą do skutku z zadziwiającą nieraz szybkością i w chwilach najmniej spodziewanych. Bo czyż tak nie należy mówić o nagłej wizycie Chamberlaina w Monachium i w Godesbergu. W kilka dni później odbył się nie mniej nagły zjazd czterech odpowiedzialnych kierowników państw. Wszystkie te podróże stoją w rażącym przeciwieństwie do tego, co było jeszcze przed 30-tu laty. Obecni ministrowie mogą być przyrównani do jakichś komiwojażerów politycznych. Wciąż są w podróży między jedną stolicą państwa a drugą.

Niejeden z nas zadawał sobie napewno pytanie, jak ci ministrowie radzą sobie z potrzebą posługiwania się różnymi językami, jak się porozumiewają? O zawodowych dyplomatach wiemy, że znają oni conajmniej język francuski i tym się posługują, ale co robią premierzy i ministrowie. Wszak nie są oni obowiązani znać i najczęściej nie znają obcych języków. Tutaj pomocnikami ich są tłumacze.

W Niemczech znanym jest z tej roli radca legacyjny Dr Schmidt. Doskonale zna on kilka języków i posiada rozległą wiedzę. We Francji tą samą rolę spełnia Jerzy Mathieu. Brał on udział w bardzo licznych konferencjach i zawsze wywiązywał się znakomicie z obowiązków tłumacza dyplomatycznego. Jego sylwetkę znamy z licznych zdjęć. Najoryginalniej wyszedł Mathieu na zdjęciu z królem Jerzym V w Londynie, na głośnej konferencji gospodarczej, na którą zjechali się ministrowie z całego świata. Mathieu ma tu wyraźnie przerażony wyraz twarzy. Gdy zapytano go, czemu to przypisać, oświadczył, że Jego Królewskiej Mości miał służyć jako tłumacz z języka angielskiego na francuski i odwrotnie. Był przekonany, że Jerzy V nie zna języka francuskiego. Tymczasem podczas fotografowania król przemówił do niego niespodziewanie najczystszą francuszczyzną i to go wprawiło w zakłopotanie i zdumienie, boć takim niebezpiecznie jest służyć za tłumacza. Niechby tłumacz przekręcił mimowolnie jedno słowo a zostanie zdemaskowany.

W Anglii najbardziej znanym i cenionym tłumaczem jest kapitan Aler Russel. Pracę rozpoczął w Lidze Narodów. O Russelu opowiadają, że jego tłumaczenia nie tylko są niezwykle dokładne, ale szybkie. Poza tym Russel odznacza się pogodnym humorem. Na ten temat krąży o nim wiele anegdot. Kiedyś jedno z państw zabiegało w Anglii o pożyczkę. Pertraktacje przeciągnęły się aż do soboty i Anglicy niepokoili się już o swój tradycyjny week-end. Tymczasem jakby na złość o pierwszej w południe zabrał jeszcze głos jeden z delegatów, o którym wiedziano, że mówi niezwykle długo. Anglicy zaczęli szemrać. Zmartwienie ich jeszcze się zwiększyło, gdy pomyśleli, że będą musieli wysłuchać tłumaczenia. Delegat wreszcie skończył, podniósł się Russel i oświadczył dosłownie: „Moi panowie! O ile dobrze zrozumiałem, Pan... stawia wniosek, aby odroczyć dalsze obrady do poniedzieli, a w międzyczasie radzi nam wyjechać na zasłużony weekend". Wszyscy roześmiali się i obrady... odroczyli istotnie do następnego tygodnia. Oczywiście takie „kawały" ujść mogły tylko Russelowi.

Poza tym jednak rola tłumacza jest niezwykle odpowiedzialna. Nie wystarczy znać obce języki, tłumacz musi odznaczać się zdolnością dopasowywania się do każdej okoliczności musi myśleć szybko i jasno, aby móc precyzyjnie tłumaczyć myśli innego człowieka, wypowiadane w obcej mowie. Musi znać nie tylko dany język, ale i jego ducha, by nie spowodować nieporozumień. Musi poza tym umieć ożywiać konferencje, nudne nieraz wskutek licznych tłumaczeń. Do tak pojętej roli nie każdy się nadaje. (tł.)

Przy portretach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, od były się w Budapeszcie żywiołowe manifestacje na cześć Polski, w czasie których społeczeństwo węgierskie wypowiedziało się jednolicie za wspólną granicą polsko-węgierską. Na niestacje przemieniły się w serdeczny akord przyjaźni polsko-węgierskiej.

Z wydawnictw

Już jest w sprzedaży

„INFORMATOR PRASOWY 1938-39"

wydawnictwo miesięcznika „Prasa", organu Polskiego Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism

Zawiera działy następujące:

Najważniejsze daty z historii prasy w Polsce
Statystyka Prasowa.
Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism (władze, lista członków, działalność).
Informacje szczegółowe o prasie zrzeszonej w Związku Wydawców (a) Dzienniki, b) Czasopisma
Organizacje dziennikarskie. Związek Dziennikarzy R. P., Syndykaty Dziennikarskie, inne organizacje dziennikarskie.
Instytucje wspólne Wydawców i Dziennikarzy: (Komisje: Orzekająca, Porozumiewawcza, Kwalifikacyjna Odwoławcza, Rozjemcza, Dla Spraw Ubezpieczeniowych).
Układ zbiorowy pracy w zawodzie dziennikarskim.
Prasowe Agencje Informacyjne.
Instytucje współpracujące z prasą: Towarzystwo „Ruch", Polski Związek Reklamowy, najważniejsze agencje reklamowe.
Towarzystwo Wiedzy Prasowej.
Wyższa Szkoła Dziennikarska.
Międzynarodowe Organizacje Prasowe.
Prasa Polska Zagranicą.
Bibliografia prasowa.
Dział ogłoszeniowy.

CENA ZŁ. 3,—

Do nabycia w biurze Związku Wydawców, Warszawa, Zgoda 8 m. 4, w głównych kioskach „Ruchu" oraz w większych księgarniach.

NIECH ŚLĄSK PRZODUJE W ZBIÓRCE NA BUDOWĘ

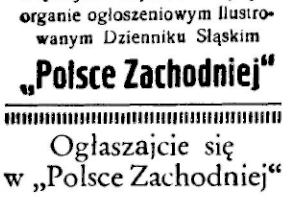

FLOTYLLI ŚCIGACZY
NIE SZCZĘDŹ GROSZA NA P.K.O. NR. 42003 F.O.M.

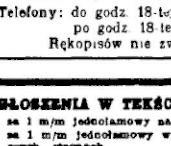

Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa!

Dlatego ogłaszajcie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym ilustrowanym Dzienniku Śląskim

„Polsce Zachodniej"

Ogłaszajcie się w „Polsce Zachodniej"

DO WYNAJĘCIA
lokal biurowy
7 pokojowy na II piętrze przy ul. Pierackiego za cenę zł 300 miesięcznie. Wiadomość tel. 335-30 od 9—1 i 3—7. (3230)

Wyrób firmy polskiej i chrześcijańskiej.

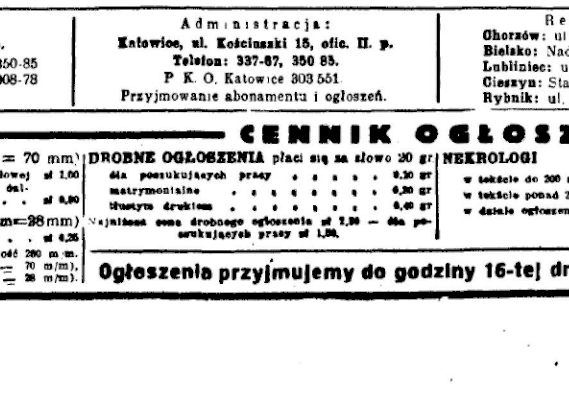

Książę i Księżna Windsor, bawiący obecnie w Paryżu, na premierze w jednym z kinoteatrów na Wielkich Bulwarach.

WOLNE POSADY

Fryzjerka
lub damski fryzjer potrzebny. Fryzjer Langier, Katowice, Dyrekcyjna 10. (3234)

SPRZEDAŻE

Najtaniej
gotówką i na raty, sprzedaje „Śląski Dom Maszyn" Katowice, Kościuszki 3. Rowery najprzedniejszych marek krajowych i zagranicznych. Maszyny do szycia nowe, okazyjne — Maszyny do pisania, biurowe, walizkowe, nowe, okazyjne. Wielki wybór części zapasowych. Lampy, żarówki, dynamo baterie, części elektro - radio - techniczne. Warsztaty reperacyjno - mechaniczne. Instrumenty muzyczne. Zamieniamy i kupujemy używane maszyny. (2983)

Firanki nowoczesne dekoracje okien MENCZEL, Katowice, pl. M. Piłsudskiego 2

Konfekcja
damsko - męska, palta najnowsze modele kupisz najtaniej w znanej firmie KONFEKTOPOL Chorzów I, Wolności 4 (obok poczty. (2913)

Bechstein
fortepian krótki koncertowy sprzedam tanio. Kwiatkowski, Katowice, 3 Maja 13.

Futra
tanio w solidnym wykonaniu w wielkim wyborze stale nowe modele — zakupisz dobrze w firmie M. Baumiger, Katowice, Kochanowskiego 2, I. p. Chorzów I, Wolność 37

Popierał przemysł krajowy!

Sprzedam lub wydzierżawię kompletną
kiszarnię kapusty
za Olzą. Oferty: Cup, Jaworze, k. Bielska. (3229)

Powielarki Agar, Rapax
sprzedam tanio — Telefon 331-55. (2437)

ARCTA
Historię Sztuki
nową, sprzedam. Wiad. do Adm. P. Z. pod „J. W."

MIESZKANIA

Poszukuję mieszkania
4 pokojowego
w pobliżu ul. Powstańców — Plebiscytowej lub parku Kościuszki. Oferty telefoniczne 304-61 w godzinach biurowych. (3233)

RÓŻNE

Chiromant
zatrzymał się 6 dni Chorzów miasto, przepowiada sprawy handlowe, finansowe, matrymonialne, miłosne, wejście nieskrępujące. Chorzów I, Sobieskiego 14, m. 7. (3236)

Obelgi
rzucone na Annę Kłamko cofam i przepraszam. Julia Ratka. (3235)

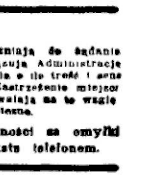

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA" WISŁA
Dziecheinka

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 2, I. p. Telefony: do godz. 18-tej 337 67 . 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II. p. Telefon: 337-67, 350 85. P. K. O. Katowice 303 551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul. Pocztowa 2, tel. 411 33. Bielsko: Nad Nisrem 2, tel. 36-57. Lublinicc: ul. Ogrodowa 5. Cieszyn: Stary Targ 4. II p., tel. 13-24. Rybnik: ul. Gimnazjalna 8, tel. 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową **miesięcznie 2 zł 50 gr** Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta, (listowi) Agenci Kioski

CENNIK OGŁOSZEŃ

OGŁOSZENIA W TEKŚCIE (1 łam = 70 mm) za 1 m/m jednołamowy na stronie tytułowej zł 1,00; za 1 m/m jednołamowy w tekście na dalszych stronach . . . . . zł 0,80

W DZIALE OGŁOSZENIOWYM (1 łam=38 mm) za 1 m/m jednołamowy . . . . . zł 0,25

Rozmiar strony: wysokość 410 m/m, szerokość 280 m/m. — Strona tekstowa ma 4 łamy (1 łam = 70 m/m), strona ogłoszeniowa ma 10 łamów (1 łam = 28 m/m).

DROBNE OGŁOSZENIA płaci się za słowo 20 gr
dla poszukujących pracy . . . . . 0,10 gr
matrymonialne . . . . . 0,30 gr
tłustym drukiem . . . . . 0,40 gr
Najniższa cena drobnego ogłoszenia zł 2,00 — dla poszukujących pracy zł 1,00.

NEKROLOGI
w tekście do 200 m/m za 1 m/m jednołamowy 0,60 gr
w tekście ponad 200 m/m za 1 m/m jednołam. 0,80 gr
w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m jednołam. 0,25 gr

WARUNKI OGÓLNE:
Omyłki w ogłoszeniach nie spowodowują do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. Zastrzeżenie miejsc bywa uwzględnione o tyle, o ile pozwalają na to względy redakcyjne i techniczne.

Nie przyjmujemy odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telefonem.

Ogłoszenia przyjmujemy do godziny 16-tej dnia poprzedzającego